Nr 22. Kraków, Niedziela 28 Stycznia 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. [illegible], ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ruina.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 26 stycznia.

Pod tytułem „Koło polskie a przesilenie polityczne" zamieściła onegdaj „Gazeta Narodowa" artykuł, który, jeżeli nie jest tendencyjny, dowodzi, że hr. Piniński i poseł Kozłowski, których organem jest ta gazeta, a z nimi stronnictwo podolsko-szlacheckie, zatraciło już czucie polityczne. Czytamy w artykule, że powaga Koła polskiego w Wiedniu wzrosła(!) w tych ciężkich dniach ogromnie (z powodu, że hr. Dzieduszycki nie chciał do gabinetu bar. Gautscha wstąpić), co kierownictwo Koła napełnić musi otuchą i nadzieją, a istnieje tylko jedna troska, żeby stronnictwa w kraju zrozumieć chciały, że w chwili obecnej rozgrywają się w Wiedniu losy nie jakiejś frakcyi politycznej, nie jakiejś kasty społecznej, lecz losy Polaków i Słowian, z wyjątkiem Czechów.

Naprawdę jednak od lat 30 nie stała powaga Koła tak nisko, jak obecnie, a winę tego ponoszą teraźniejsi przywódcy Koła. Ten stan rzeczy może stać się niebezpieczeństwem dla kraju.

Na prezesa Koła polskiego wskazywano na balu cesarskim jako na ruinę, samotnie sterczącą, bo się nikt koło niego nie grupował,... gdyż nie przyjechali ci, co dawniej z bliska i z daleka na bal dworski napływać zwykli. Z panów polskich zjawił się wprawdzie hr. Roman Potocki i hr. Lanckoroński, ale ci w życiu politycznem udziału nie biorą.

Inny przywódca Koła, reprezentant konserwatystów krakowskich, stwierdził swem sprawozdaniem poselskim w Wadowicach, że program jego partyi nie ma nawet w ziemiaństwie zwolenników. Lud wiejski przeszedł cały do obozu reformy wyborczej na podstawie powszechnego, bezpośredniego, bezkuryalnego głosowania, nawet ta część ludu, na której czele księża i Jezuici stoją. Otóż nietylko w kraju, ale i w Wiedniu pytają się, na kim właściwie opiera się dzisiejsza większość Koła polskiego? A powagi nie ma takie stronnictwo polityczne, które sztuką fikcyą prawną istnieje, nie mając żadnych warstw ludu za sobą.

To też gdy hr. Dzieduszycki odmówił wstąpienia do gabinetu bar. Gautscha, przeszedł rząd i przeszły stronnictwa nad tym faktem do porządku dziennego i dalsze układy o wzmocnienie gabinetu toczyły się i rozbiły się bez wszelkiego udziału i wpływu prezesa Koła polskiego. Czy to jest dowodem „ogromnej" powagi Koła?

Że dzisiejsi przywódcy Koła tak samo, jak dawniej Staroczesi, jak świeżo torysi w Anglii, zmieceni będą z widowni politycznej, gdy tylko reforma wyborcza przejdzie, to oni sami głoszą, i już się przyjęła dla nich nazwa „morituri", którą tak nieostrożnie jeden z ich obozu w świat rzucił.

Za tem pójść musi, że rząd i stronnictwa nie ku nim się zwrócą, gdy kwestya parlamentaryzacyi gabinetu na porządku stanie. I dzisiaj już okazali brak siły i życia, nie zdoławszy obalić ministra Piętaka, na którego rzucili się z taką zawziętością. Wiadomo, że stronnictwa demokratyczne w Kole, t. j. stronnictwo demokratyczne i centrum, wymusiły zaniechanie podjazdów konserwatywnych i utrzymały Piętaka.

Bo te stronnictwa razem wzięte liczą 31 członków (21 demokratów i 10 centrowców) nie są więc wobec 64 członków Koła taką znikomą siłą, za jaką je organa konserwatywne przedstawiać lubią. A ponieważ obydwa stronnictwa wyjdą z wyborów nowych wzmocnione, nawet gdyby wybory wedle starej ordynacyi odbyć się miały, przeto wszechwładni dzisiaj konserwatyści w niedługim czasie zejdą do mniejszości.

Reforma wyborcza zmiecie ich najzupełniej. Czy zaś jej przeszkodzić zdołają?

Za powszechnem, bezpośredniem i bezkuryalnem głosowaniem oświadczyło się w Kole 30 posłów, z siedmiu posłów polskich poza Kołem stojących są wszyscy za tem samem, zatem na 71 posłów polskich (70 z Galicyi, 1 ze Śląska), jest już dzisiaj 37 za powszechnem głosowaniem.

Powyższe cyfry okazują, skąd płynie niemoc Koła. Kraj i większość jego reprezentantów są za reformą wyborczą, temu na poprzek stają posłowie z wielkiej własności i szereg posłów konserwatywnych, przeforsowanych z kuryi IV i V. Konserwatywna większość usiłuje całe Koło pociągnąć do walki przeciw powszechnemu, bezkuryalnemu głosowaniu, a to im się udać nie może.

„Gazeta Narodowa" nawołuje, żeby w kraju zrozumiano, iż w tych usiłowaniach przywódców Koła nie chodzi o los jednej frakcyi politycznej, jednej kasty społecznej. Któż uwierzy w szczerość tego nawoływania?

Faktycznie chodzi o utrzymanie mandatów i rządu w rękach tych, co acz są οἱ ὀλίγοι nieliczni — wszystkich innych od rządu wykluczają. W ich rękach są nietylko wszystkie naczelne stanowiska w kraju, ale i wszystkie drugie i trzecie miejsca. Naczelnik rządu w Krakowie, teraźniejszy i poprzedni, nie zna i nie widzi w Krakowie nikogo oprócz tych „swoich". Zastępcą marszałka Wydziału krajowego może być tylko konserwatysta. Nietylko namiestnik, ale wiceprezydent namiestnictwa, szef biura prezydyalnego, tylko z jednej frakcyi politycznej, z jednej kasty społecznej wychodzą. Ci, którzy dzisiaj sprzeciwiają się reformie wyborczej, to są ci, co rządzą i rządzić chcą nad tymi, którzy się za reformą oświadczyli.

A ci nie chcą znowu na wieki pozostać drugorzędnymi obywatelami i poczuli się w sile sięgnąć po władzę. Do tego celu dojść mogą tylko przez reformę wyborczą.

Jeżeliby prawdą było, że tym panom chodzi tylko o cele narodowe, to dlaczegoż całą akcyę w swoich rękach koncentrują? Bo oni nikogo „cudzego" nie dopuszczą do tej roboty, która wpływ daje.

Gdy hr. Leon Piniński wystąpił w Kole polskiem z temi wnioskami, którym następnie w swej mowie w Izbie panów dał wyraz, żeby mianowicie część posłów była przez Sejm wybierana, powiedziano mu ze strony demokratycznej, że wobec dzisiejszej ordynacyi wyborczej do Sejmu nie jest taki projekt możebnym. Hr. Piniński odpowiedział wprawdzie, że ordynacya będzie zmieniona przez rozszerzenie prawa wyborczego, ale któż w to uwierzy? Wszak mieli czas, możność i okazyę zrobienia tego, i co zrobili? Powzięli rezolucyę, nic nie mówiącą i nic nie gwarantującą.

Dzisiejsi przywódcy Koła i kraju nie dali dowodu mądrości stanu i przewidywania wypadków, oni nietylko siebie skompromitowali, ale i kraj do zguby wiodą. Jest obowiązkiem patryotycznym wziąć im władzę z ręki, z tej dzisiaj niemocnej ręki, i jeżeli posłowie demokratyczni i ludowi nie zrozumieją tego znaku czasu, jeżeli się nie zespolą, jeżeli nie złamią monopolu politycznego partyi konserwatywnej, to się obciążą ciężką odpowiedzialnością wobec kraju i historyi.

Ażeby reforma wyborcza nie wypadła na szkodę kraju i nie osłabiła stanowiska polskiego, potrzeba wejść w rokowania z rządem i ewentualnie zagrozić mu opozycyą nie większości konserwatywnej Koła, bo z tej opozycyi rząd sobie nic nie robi, ale opozycyą całego Koła. Stronnictwa demokratyczne uczynią to z siłą i efektem, ale zrobią wtedy, gdy ich wyborcy nie będą mogli powiedzieć im: „vos non vobis".

Jeżeli więc konserwatystom o sprawę narodową a nie o rekonstrukcyę swojego panowania chodzi, to niech dopuszczą demokratów do tej akcyi. Sposobność do tego się zdarza, gdyż na przyszły tydzień odbędą się wybory do komisyi parlamentarnej Koła. Niechaj konserwatywni dopuszczą do wyboru posłów demokratycznych w miejsce posłów Bobrzyńskiego i Kozłowskiego, a wtedy kraj zrozumie, że nie chodzi o „los frakcyi politycznej i kasty społecznej", lecz o sprawę narodową.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 26 stycznia.

(Napad na biura wyborcze w Łodzi. — Wybory na prowincyi. — Szykany szkolne. — Strzały do nauczyciela. — Masowe aresztowania i rewizye. — Zamykanie drukarń. — Ucieczka przed terrorem. — Dobijanie delikwentów. — Rozstrzelanie niewinnego).

Przedłużony termin wnoszenia legitymacyj wyborczych zeszedł się z terorystycznym napadem na biura wyborcze w Łodzi. Kilkudziesięciu **uzbrojonych w rewolwery mężczyzn wpadło naraz koło godz. 6 wieczór do wszystkich biur wyborczych**, zmuszając członków komisyi do opuszczenia lokalów, w których poniszczyli wszystkie dokumenty i księgi wyborcze I, II i IV okręgu tak, że przeważnie robota musi być zaczęta „ab ovo", a tylko biuro okręgu III ocalało szczęśliwie. — Skutkiem tego z polecenia władz umieszczono w każdem biurze po kilku [illegible] sałdatów z bronią, a tak przyj[illegible] w przyszłości, zamiast bratobójczej, — do walki z wojskiem w razie podobnego napadu.

Jak przejdzie akcya przedwyborcza w powiatach, tego przewidzieć nie można. Praca przygotowawcza idzie powoli, a listy wyborcze będą ukończone dopiero 2 lutego. Korespondencye, listy wyborcze, spisy, w całej gubernii prowadzone są po rosyjsku i w takimże języku żądają władze policyjne reklamacyj i skarg od wyborców.

Na kolejach nadwiślańskich rusyfikacya na całej linii. W miejsce uwięzionych Kurelli i Kwaskowskiego, mianowani Rosyanie Kaszkin i Sieriawin. Usunięto i trzeciego delegata z posady, Rosyanina, Rozanowa.

Dobierają się coraz energiczniej do pensyonatów i szkół prywatnych. **Zamknięto** z nakazu władzy gimnazyum im. Kościuszki p. Sierzputowskiego za usiłowane urządzenie wieczoru na biednych uczniów, wbrew zakazowi władzy. — Aresztowano wczoraj panią Szumlańską, przełożoną 6-klasowej szkoły żeńskiej na Lesznie, zaś 12 nauczycielom i nauczycielkom (Polakom) szkół początkowych miejskich kazano podpisać deklaracye, w których wyrzec się mają wszystkich postanowień wiecu z 21 października o unarodowieniu szkół. Deklaracyj tych nie podpisali wezwani, którym też natychmiast wręczono przygotowane na ten wypadek akty dymisyi. — Otrzymali je: Gałązka, Adamski, Filipowicz, Kukliński, Koźniak, Pawlikowski, Konarska i Witkowska. Dymisye podpisał za inspektora Jankowskij.

Mimo to nie ustaje po szkołach teror narodowy. Wczoraj do mieszkania nauczyciela szkoły 56-tej Maczkowskiego, wpadło dwóch ludzi uzbrojonych i po słowach „nie waż się rusyfikować dzieci" **dało za uciekającym dwa strzały.** Taki sam napad wykonało czterech **uzbrojonych ludzi** na nauczyciela szkoły Gaładyka przy ulicy Litewskiej, **którego obili kijami żelaznemi.**

Aresztowań i rewizyj codzień taka moc, że aż osobnym rozkazem nakazał Skałłon szybsze asygnowanie pieniędzy z kasy miejskiej na utrzymanie więźniów, gdyż dotychczasowe środki rozporządzalne są niewystarczające.

Szczególną pieczołowitością otoczono wszystkie drukarnie. Wczoraj zamknięto znowu na ulicy Przechodniej drukarnię Naftala Jagła, w której „Bund" drukował proklamacye. Skonfiskowano tam też liczne proklamacye, odezwy i gotowe rękopisy. Nieukazanie się dotychczas po 7 dniach zwłoki organu PPS. „Robotnika" wskazuje, iż między zamkniętemi znajduje się i jego drukarnia. Mimo to „Robotnik" ma się dziś jutro pojawić z odpowiedzią Daszyńskiemu.

Nieprawdą jest, jakoby przejawił się ruch powrotny emigrantów do Warszawy. Przeciwnie bowiem, ruch emigracyjny nawet się spotęgował w dniach ostatnich. Nieustają bowiem listowne żądania i pogróżki do wielu zamożniejszych osób stosowane, a codziennie akty teroru, śmiało dokonywane, wystraszają coraz więcej osób. Wyjechał wczoraj wśród takich okoliczności właściciel browaru Schiele wraz z rodziną. W najbliższym czasie zamkniętą będzie w Łodzi fabryka Pruszaka a tak samo wielka tamtejsza fabryka akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego wydała już odezwę zakończoną słowy: „Niniejszem spełniamy smutny obowiązek i z polecenia akcyonaryuszów, wymawiamy robotę wszystkim inżynierom, obermajstrom, urzędnikom i robotnikom, zarówno fabryki jak i centrali, majstrom, technikom, ekspedyentom, robotnikom fabrycznym, a to od 8 lutego, gdyż w tym dniu będzie fabryka zamknięta". Na takiem to tle ma się rozpocząć i po fabrykach akcya wyborcza, co zapowiedzieć mają ogłoszenia wywieszone w obrębach fabryk o 50 conajmniej robotnikach.

Przy onegdajszem rozstrzelaniu „anarchistów" zdarzyło się, **że trzech sałdatów odmówiło posłuszeństwa.** Wogóle strzelano źle, tak, że kilku delikwentów tylko raniono ciężko i trzeba ich było dobijać.

W Lublinie **rozstrzelano** onegdaj 17-letniego chłopaka, obwinionego o rzucenie bomby niedawno na ulicy. Chłopak był zupełnie niewinny zarzuconego mu zamachu, który miał wykonać inny, niewyśledzony dotychczas sprawca. *Urot.*

Fiasko pruskiej kolonizacyi.

„Germania" berlińska zamieszcza niezwykle zajmujące cyfry statystyczne. Dowodzą one, że rządowa kolonizacya w zaborze pruskim doznała zupełnego fiaska. Według tych cyfr Niemcy w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, a więc w dzielnicach, objętych zakresem działalności komisyi kolonizacyjnej, nietylko nic nie zyskali, lecz przeciwnie, w ciągu siedmiu lat, od r. 1896 do 1903 stracili **49 400 hektarów** (czyli przeszło 90 tysięcy morgów austryackich) ziemi.

Handel ziemią w tych dwóch prowincyach przedstawia się szczegółowo, jak następuje: przy sprzedaży w całości: Niemcy sprzedali do rąk polskich 7445 posiadłości z obszarem 103.500 hektarów ziemi; Polacy sprzedali do rąk niemieckich 5113 posiadłości z obszarem 87.700 hektarów.

Przy sprzedaży na parcelacye: Niemcy sprzedali do rąk polskich 10.990 posiadłości z obszarem 798.700 hektarów; Polacy sprzedali do rąk niemieckich 12.733 posiadłości z obszarem 314.100 hektarów.

Niemcy oddali na parcelacyę 22.052 posiadłości z obszarem 212.700 hektarów. Polacy oddali na parcelacyę 30.952 posiadłości, ale obszaru razem tylko 130.600 hektarów, a więc o jedną trzecią mniej.

Cyfry te obejmują parcelacye nietylko przez pruską komisyę kolonizacyjną dokonane, lecz także wszystkie prywatne, jednem słowem cały handel ziemią w tych latach. Poznański „Orędownik" nawiązuje do tego następujące uwagi:

„Statystyka ta mówi sama za siebie. Mieliśmy już rozmaite statystyki, dotyczące zmian własności ziemskiej w dzielnicach polskich, które wymagały sprostowania. Były to dokumenta, sporządzone „ad usum Delphini", miały one wykazać konieczność wydania nowych praw wyjątkowych przeciwko Polakom, aby ograniczyć dalsze przechodzenie ziemi z rąk niemieckich w polskie. I przy niniejszej statystyce nasuwa się pytanie, czy nie ma ona służyć poniekąd podobnym celom i czy podane w niej cyfry odpowiadają ściśle rzeczywistemu stanowi rzeczy? Mamy powody przypuszczać, że tak nie jest i że ostatnia statystyka przeciwnie ma być delikatną zapowiedzią, iż państwo poszło już dość daleko i nie pójdzie dalej — przynajmniej, o ile wchodzą w rachubę dalsze fundusze na zakupywanie ziemi."

„Orędownik" opiera to swoje przypuszczenie na trzech faktach: Po pierwsze, na ustępie mowy tronowej, w której Wilhelm II apelował do patryotyzmu Niemców, aby ziemi swej nie sprzedawali Polakom; po drugie, na tem, że dotychczas rząd nie wystąpił z projektem wyznaczenia nowych funduszów dla komisyi kolonizacyjnej, po trzecie, na mowie, którą w wrocławskiej Izbie rolniczej wypowiedział niedawno starszy prezydent prowincyi śląskiej, hr. Zeidlitz Trütschler.

Stwierdził on na wstępie, że pragnienie pozbycia się własności ziemskiej staje się wśród ludności niemieckiej dzielnic polskich coraz większe i we wszystkich warstwach. O przywiązaniu do gleby „rodzinnej" niema mowy. Cóż przyczyniło się do tego przykrego objawu? Zdaniem naczelnego prezesa gwałtowna zwyżka wartości ziemi. Podwyższenie wartości ziemi samo w sobie byłoby dobrem, gdyby było zdrowem, t. j. gdyby ceny

---

Z uwag pesymisty.

(Na temat „morituri" posła Gniewosza. — Szkoda konserwatystów! — Pośpiech w pogrzebaniu. — Wybory dawniej, a w najbliższej przyszłości. — Strachy „Słowa Polskiego". — Gladyatorzy cesarscy i ludowi. — Okrzyk boleści z powodu powszechnego głosowania i odłużenie urzędników.)

Poseł Włodzimierz Gniewosz przeraził mnie zapowiedzią bliskiego politycznego zgonu swojego stronnictwa. Wprawdzie już od dłuższego czasu zauważyłem w tem stronnictwie pewne objawy zatrważające, ale nie sądziłem, że mu tak pilno umierać. Nie daleko szukając, samo sprawozdanie „Czasu" i jego t. zw. „rozumowanie" na temat ostatniego wiecu ludowego w Krakowie, świadczyły, że coś niedobrego dzieje się w organie konserwatystów galicyjskich. Bo jak ktoś pisze o wiecu, na którym byli prawie sami chłopi, że „ludu" na nim nie było, to jakiś mankament spostrzegawczy toczy go najoczywiściej. A cóż dopiero, gdy lęka się cepów, chociaż „spokojnie wiszą na boisku". I w dodatku tych cepów zląkł się nietylko „Czas", ale i wszyscy jego przyjaciele polityczni. Jest to niezaprzeczenie objaw psychopatyi, która nurtuje w organizmie konserwatystów, żegnających się z cesarzem austryackim słowami bliskich śmierci gladyatorów-niewolników.

Zapowiedzią wielce szanownego posła Gniewosza przeraziłem się, jak powiadam, głównie dlatego, że spadła tak niespodzianie. Bo że konserwatyści czuli się zawsze gladyatorami cesarskimi, o tem wiedziałem i pisałem nieraz, tylko oni zawsze przeczyli temu, zwłaszcza w czasie wyborów, kiedy to mianowali się patryotami polskimi pierwszej klasy. Ale że z taką gotowością niewolniczą teraz właśnie dadzą gardło w swej służbie gladyatorskiej, tego nie mogłem wnosić już choćby z sukcesu, jaki odniósł w Wadowicach Eksc. Bobrzyński. Gdzie tylko któryś z konserwatystów stanął przed swoimi wyborcami (niektórzy mieli nawet w audytoryum około 17 swoich mocodawców), wszędzie otrzymywał wotum zaufania. Po cóż więc mają „spieszyć się na śmierć", skoro takie uznanie i wdzięczność towarzyszy ich pracy obywatelskiej?

Nietylko jako niespodzianka jednak przeraziło mnie balowe „dictum" posła Wł. Gniewosza, ale jako zapowiedź bliskiego zgonu najbliższych moich sąsiadów. Tak się już przyzwyczaiłem do harców politycznych z nimi, że ich ubytek sprawiłby mi niemiłą dystrakcyę. Skoncentrowani z nimi przyjaciele, Wszechpolacy, są już znacznie mniej zabawni, a znacznie więcej nudni. Ciągle tylko: wyodrębnienie Galicyi, finanse Galicyi, Głąbiński przed wyborcami, socyaliści przeciw Głąbińskiemu i t. d. bez końca — brrr, do czegoby doszło? Ks. Stojałowski znowu na starość robi się chorobliwie wesoły. Koniecznie mu się zachciewa tańców w tym karnawale. Ha, Bóg z nim, niech sobie zatańczy nawet mikusia, kiedy nie może wytrzymać — ale też i tyle jego energii. Tymczasem konserwatyści przedstawiali ogromną rozmaitość typów: niby politycznie wszyscy jednacy, ale każdy z nich z tego konserwatyzmu inne sobie szył buty. A wszystkie buty, naturalnie już po ich zużyciu, zamiast na śmietnik, dostawały się na ołtarz ojczyzny, jako najwyższy objaw patryotycznej ofiarności.

Powtarzała się wprawdzie ta zabawka przy każdej sposobności, ale zawsze w nowej obsadzie. Raz tego, to znowu innego posła widziało się na wysokościach; raz ta, raz inna Ekscelencya spadała z tych wysokości między szarą, nieorderową masę.

Jak to — czyżbyśmy tego boskiego widoku mieli być pozbawieni? Nie sądzę. Wielce szanowny poseł Wł. Gniewosz jest pesymistą i pospieszył się z pożegnaniem...

Nie wierzę przedewszystkiem, aby lud miał konserwatystów opuścić. Jeżeli dotychczas dobrowolnie ich wybierał i był z nich kontent, dlaczegoby miał teraz wybierać kogo innego? Konserwatywny organ krakowski całe roczniki spisał o zgodzie i harmonii między chatą a dworem, udowodnił jasno, jak na dłoni, że wszystkie ustawy krajowe uchwalono w Sejmie dla dobra ludu, że dniem i nocą konserwatyści o niczem nie myśleli, tylko o tem, aby chłop miał co jeść i był mądry, inteligentny. Co im teraz może zrobić Daszyński, Stapiński, lub Bojko? Lud pozna się na farbowanych lisach i wybierze znowu swoich opiekunów. Różnica będzie tylko na tem polegać, że dawniej poseł konserwatywny wychodził dwudziestu głosami swoich sąsiadów, to teraz dostanie 10 tysięcy głosów chłopskich.

Poseł Gniewosz zbyt seryo widocznie brał doniesienia „Słowa Polskiego" o komunistycznych zapędach włościan ruskich. P. Semen Wityk powinien pod tym względem uspokoić wszystkich strachajłów. Rusini chcą tylko tego samego, co Polacy: jak największej liczby mandatów poselskich, a gdy tylko co do tego spornego punktu nastąpi sąsiedzkie porozumienie, to już zgoda zapanuje... do najbliższych wyborów.

Przyznam się, że „Słowo Polskie" może napędzić strachu swojemi nastrojowemi korespondencyami ze wschodniej części kraju. Czytam raz, nie pomnę z jakiej miejscowości, bardzo poważną relacyę, jak to na wiecu ruskim uchwalono jednogłośnie zupełnie tosamo, co już kilka tysięcy razy uchwalono w obydwu ujeżdżalniach krakowskich: powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie. O, źle, myślę sobie, co innego Kraków, gdzie tyle policyi, wojska i stańczyków, a co innego „wschodnie kresy". Ale na tem nie koniec. Korespondent zapewnia, że słyszał na własne, a nie na cudze uszy, jak jeden chłop ruski, wyszedłszy z szynku, mówił do jednej baby, że trzeba koniecznie „rizaty" Lachów i żydów. A że tegosamego dnia pociągiem stanisławowskim przyjechało do Lwowa o pięciu żydów więcej, niż dnia poprzedniego, więc najoczywiściej było to następstwem paniki przed nieuchronną rzezią żydów i Polaków.

Bliższe rozglądnięcie się na terenie najbardziej zagrożonym w Nadwórnie przekonało, że Rusini na razie nie mają krwiożerczych zamiarów i nawet jednego obszaru dworskiego nie rozparcelowali. Myślą tylko o parcelacyi mandatów poselskich, — i to jest prawdą niezaprzeczoną. Do udziału w tej parcelacyi mają prawo i powinni się zgłosić ci, co byli dotąd gladyatorami cesarskimi. Nie potrzeba przecież wiele, aby lud miał do nich zaufanie: oto zamiast cesarskimi, niech zaczną być gladyatorami ludowymi.

Nawet w Wiedniu nie jest jeszcze dla naszych konserwatystów stracona pozycya. Gautschowi nie udała się rekonstrukcya gabinetu, bo nie zaprosił do niego Polaków. Jeżeli Gautsch nie skorzysta z tej nauki, to przepadnie tak, jak mu to „Czas" przepowiada.

* * *

Już dobiegałem kresu felietonu, gdy wpadł do biura posłaniec z listem następującej osnowy:

„Kochany Redaktorze! Zlituj się nad nami i choćby tylko w jeden dzień w tygodniu, np. w sobotę, (niby dlaczego właśnie w sobotę? Przyp. pes.) nie przepuść na szpalty „N. Reformy" powszechnego, równego, bezpośredniego i t. d. głosowania. Daruj nam taki jeden dzień w tygodniu, a wdzięczność czytelników ścigać Cię będzie nawet wtedy, gdy idziesz do sali Rady miejskiej głosować za konną policyą. (Przepraszam, ale to p. Federowicz głosował za konną policyą! Przyp. pes.). Czy wezmę do ręki gazetę, czy rzucę okiem na plakaty, wszędzie czytam: powszechne, równe, tajne i t. d. prawo głosowania.

Leżę jeszcze w łóżku, a moje malcy uczą się odmiany rzeczowników. Starszy bęben z czwartej klasy ludowej trzepie, jak najęty:

Pierwszy przypadek: Kto, co — jest na porządku dziennym? Powszechne głosowanie.

Drugi przypadek: Kogo, czego — potrzeba ludowi? Powszechnego, równego, tajnego głosowania.

Trzeci przypadek: Komu, czemu — potrzeba powszechnego głosowania? Ludowi.

Czwarty przypadek: Kogo, co — daje bar. Gautsch? Powszechne głosowanie.

Piąty przypadek: Wołając: o, powszechne, równe, tajne, bezpośrednie...

Nie dokończył, bo rzuciłem na niego pantoflem, nie mogąc wytrzymać już dłużej tego wołania. Chciałem się spytać mojego bębna, kto ich tak ładnie uczy deklinacyi, ale zaczął ryczeć i z drugiego pokoju, do którego uciekł przed rozmachem drugiego pantofla, przez drzwi odburknął: „Niech tylko przyjdzie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie, to ja się tatusia nie będę bał!"

To macie, do czego doprowadziliście wiecami, gadaniem, pisaniem i agitacyą za powszechnem głosowaniem.

A nam co z tego głosowania przyjdzie? Czybyście też raczej nie zapytali p. Leopolda Jaworskiego, kiedy wreszcie nas, biednych urzędników zacznie oddłużać? Moja żona już naprzód suszy mi głowę, że zaraz po tem oddłużeniu muszę jej kupić nową suknię, co ja też jej obiecałem, i wybrała już grunt na Krowoderskiej ulicy pod domek, który ma mi postawić komitet. Tymczasem co miesiąca muszę nowe długi robić, żeby stare zapłacić, i nim przyjdzie to wasze powszechne, równe, tajne... głosowanie, ja już stracę głos zupełnie, bo umrę ze zmartwienia.

Zechciej to (niby to umarcie? Przyp. pes.) wziąć pod rozwagę, Kochany Redaktorze i przyjm zapewnienie i t. d.

Urzędnik.

Sądzę, że postąpię najwłaściwiej, zamieszczając ten list na końcu dzisiejszej pogawędki. Na pocieszenie szanownego korespondenta dodam tylko, że w interesie publicznej sprawy leży, aby wytrwał przy głosie do powszechnego głosowania, które na wszelki sposób wpierw wejdzie w życie od „oddłużenia urzędników" i wyprzedzi budowę tanich domów dla urzędników.

M. K.

nicach wschodnich dzieje się to sztucznie. — W roku 1886 płaciła komisya kolonizacyjna 560 marek za hektar, w roku 1904 cena podskoczyła do 1025 marek za hektar, t. j. o 90 procent. Ten niezdrowy stosunek wyrodził w ludności niemieckiej chęć szybkiego zysku. Każdy Niemiec pozbywa się ziemi, a otrzymane za nią pieniądze lokuje w innych przedsiębiorstwach. W tem leży główny punkt niebezpieczeństwa grożącego niemieckiej polityce kolonizacyjnej. Polacy bowiem, jeżeli sprzedadzą ziemię w jednem miejscu, kupują ją w innem. Niemcy zaś tracą ją bezpowrotnie.

Jak temu zaradzić? — pyta hr. Zeidlitz dalej. Podniesienie kultury nic nie pomoże, gdyż Polacy i z tego potrafią skorzystać. Uchwalenie nowych funduszów przebrałoby miarę. Państwo ze względów politycznych musi płacić za ziemię przynajmniej te same ceny co Polacy, a środki na to czerpać musi z ciężkich podatków, które płaci całe społeczeństwo. Państwo uczyniło więc wszystko, co mogło.

Płacono ceny jak najwyższe. Kto żąda jeszcze więcej, ten chyba pragnie darowizny kosztem ogółu, a tego państwo uczynić nie może. Jeszcze jeden krok dalej w podbijaniu cen, a pokusa wśród sprzedających stanie się tak wielką, że środki państwowe nie wystarczą wcale. Jeżeli zamiłowanie do ziemi zginie, to żadne środki państwowe nic nie pomogą".

Tyle hr. Zeidlitz.

Cesarz Wilhelm w mowie tronowej a wysoki dygnitarz państwowy w mowie do Izby rolniczej odwołują się więc do patryotyzmu Niemców, ponieważ materyalna przewaga niemiecka — zawiodła.

„Orędownik" pisze w końcu: „Wszystko razem wziąwszy, stoimy przed faktem, iż rząd dotarł do kresu i, choćby mógł, obawia się dalszej walki milionami w handlu ziemią. Oczywiście powstaną inne środki. Projekt wywłaszczania Polaków za pomocą nowego prawa wyjątkowego jest jeszcze zbyt świeży. Najpierw musi zatrzeć się wrażenie, jakie wywołała ostatnia wyjątkowa ustawa kolonizacyjna. Ale hakatyści są niewyczerpani w pomysłach. Już proponuje „Posener Tageblatt" zmianę prawa o włościach rentowych w ten sposób, aby pierwszeństwo kupna przy sprzedaży tych włości przysługiwało państwu. Tak zmienione prawo ma być rozciągnięte na wszystkie gospodarstwa w ogólności.

„Doczekamy się też rozmaitych dalszych projektów i rezultatów. Na razie powinien nam wystarczyć fakt, że miliony pruskie stanęły u kresu swej siły".

Zjazd delegatów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Dalsze posiedzenia zjazdu odbyły się 23 stycznia pod przewodnictwem ks. Piotra Dołgorukowa. — Winniśmy naprzód zaznaczyć, że oprócz wspomnianego poprzednio prof. Pietrażyckiego, brał udział w zjeździe jeszcze drugi Polak petersburski, prof. Baudouin de Courtenay. Zabierali również głos przedstawiciele Tatarów i żydów, coby dowodziło, że nie był to zjazd czysto rosyjski; choć znowu wzmianka o tem, że „goście" nie mieli prawa głosowania, pozwala przypuszczać, że „inne narody" znajdowały się jedynie w charakterze gości.

I. W. Hessen referował nadesłane komitetowi liczne uwagi z powodu programu stronnictwa, który wywołał pewne nieporozumienia, lub też żądanie poprawek ze strony pojedynczych członków lub grup prowincyonalnych. — Zjazd delegatów postanowił obradować jedynie nad ważniejszemi wnioskami i uwagami. Były więc naprzód żądania, żeby zmienić nazwę stronnictwa, ponieważ mało wykształcony ogół, nie rozumiejąc słów obcych, mylne do nich przywiązuje znaczenie. Potwierdził to ks. Trubeckij, zaznaczając, iż niewykształcone masy łączą wyraz demokrata z pojęciem rewolucyonisty, „zabastowszczyka", a czasem nawet i koniokrada. Komitet jednak oparł się zmianie dostatecznie spopularyzowana i że zmiana mogłaby sprowadzić następstwa niepożądane.

Długą dyskusyę wywołała sprawa państwowego ustroju Rosyi. Sądzono, że zamiast ogólnikowego wyrażenia, iż „konstytucyjny ustrój Rosyi określą ustawy zasadnicze", należy wyraźnie powiedzieć, czy stronnictwo jest za monarchią, czy za republiką? Za monarchią konstytucyjną przemawiali: Hessen, Baudouin de Courtenay, Kokoszkin, E. Trubeckoj, Struwe i t. d. — jedni z przekonania, drudzy z oportunizmu (jak np. aby nie rozdrażnić włościan), inni opierając się na przykładzie, danym przez Zachód. Za rzecząpospolitą odezwało się zaledwie dwóch mowców. Tyluż przemawiało za utrzymaniem dawnej, ogólnikowej formuły. 77 głosami przeciw 13 uchwalono redakcyę: „Rosya powinna być konstytucyjną i parlamentarną monarchią".

Kwestye zwołania konstytuanty i systemu jedno lub dwuizbowego, mimo długiej dyskusyi, nie zostały rozstrzygnięte. Jeszcze dłuższą dyskusyę wywołała kwestya prawa wyborczego kobiet. Pierwszy w ich obronie przemówił prof. Pietrażycki, wyrażając zdanie, że stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne powinno walczyć za prawa wszystkich uciśnionych. Struwe był przeciwny podnoszeniu tej kwestyi w Dumie ze względów taktycznych; po co podnosić sprawy, do których przeprowadzenia nie posiada się dostatecznej siły? Pani A. Tyrkowa gorąco przemawiała za prawami płci swojej, występując przeciw oportunizmowi. „Przecież — mówiła — w walce za swobodę kobieta na równi z mężczyzną szła na śmierć i do więzienia — dlaczego nie ma iść na równi do zgromadzenia reprezentacyjnego?" — Przedstawiciel ludności tatarskiej zwrócił uwagę, że według praw zwyczajowych tatarskich, kobieta nie może brać udziału w męskich zebraniach. Dyskusya zakończyła się zwycięstwem praw kobiecych, a dla Tatarek postanowiono obmyśleć inne przepisy.

Na wieczornem posiedzeniu odrzucono wniosek rozdziału kościoła od państwa, poczem przystąpiono do kwestyi federacyi i autonomii. Oprócz Rosyan, zabierali głos żydzi, Tatarzy, Polacy i Kirgizi. Jeden z Tatarów żądał, aby język państwowy nie był obowiązującym w szkołach początkowych i ażeby w formule o „wprowadzeniu według możności języka ojczystego jako wykładowego w szkołach wyższych" opuszczono wyrażenie: „według możności". Poprawek tych nie przyjęto. Nie przyjęto również wniosku delegata żydowskiego, który żądał osobnej uchwały dla kwestyi żydowskiej, motywując, iż położenie tego narodu jest najbardziej ciężkie. Wielkie wrażenie wywołało przemówienie delegata chłopskiego Smagina. Sprzeciwiał się on wszelkim dodatkom do programu, ponieważ, według jego przekonania, „członkowie stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego poczytają za swój święty obowiązek przeprowadzić w Dumie żądania kresów, ażeby zmyć z rosyjskiego narodu tę plamę, którą sprowadził na niego pogrom żydowski". Następnie debatowano nad sprawą robotniczą i oświaty narodowej, które przekazano osobnym komisyom. Wreszcie uchwalono rezolucye, które podajemy w streszczeniu:

„Zjazd delegatów konstytucyjno-demokratycznej partyi zebrał się pod wstrząsającem wrażeniem scen przelewu krwi, niszczycielstwa i lekceważenia elementarnych praw człowieka i obywatela, jakie to sceny zaszły podczas tłumienia powstań i rozruchów w różnych miejscach Rosyi. Były one wynikiem nietylko walki zbrojnej między władzą a ludnością powstańczą, ale i wynikiem systemu, jakiego użyły władze do zgniecenia ruchów rewolucyjnych. Rozstrzeliwanie bez sądu bezbronnych uczestników ruchu, a nawet osób tylko podejrzanych, pozostawiono bez ukarania zwierzęce znęcanie się przy śledztwach, bezmyślna i przestępna strzelanina do spokojnej ludności, niszczenie pociskami artyleryjskiemi domów z powodu drobnych lub przypadkowych faktów, a nawet niesprawdzonych donosów, palenie siół i włości, masowe aresztowania, rewizye, zamykania dzienników oraz inne jawne pogwałcenia uroczyście zapewnionych manifestem z 17 (30) października praw swobody wszystkie te, niczem nieusprawiedliwione akty zorganizowanego gwałtu, świadczą że organy rządowe, wbrew wogóle uznanym zasadom prawa, używają siły wojskowej i innych środków, przeciwnych nieraz prawu, nietylko do walki ze stawiającą zbrojny opór ludnością, ale i jako broni politycznej zemsty i terroru... bez wszelkiej uwagi nietylko na ludzkie prawa uczestników ruchu, ale i na prawa i interesy reszty spokojnej ludności. — Z tego powodu Zjazd postanowił:

1) wyrazić w imieniu konstytucyjno-demokratycznego stronnictwa gorący protest przeciw wyżej wykazanym czynom organów rządowych, jako obrażającym moralne poczucie i gwałcącym nietylko zasady wygłoszone przez manifest 17 (30) października, ale i minimalne prawa obywatelskie, zastrzeżone nawet przez obecnie istniejące ustawodawstwo.

2) uznać za niezłomny obowiązek wszystkich członków konstytucyjno-demokratycznego stronnictwa protestować przeciwko wyżej wykazanym nadużyciom władzy w zgromadzeniu reprezentacyjnem, jak tylko zwołanie jego się urzeczywistni i zażądać od tego zgromadzenia natychmiastowego oddania pod sąd i ukarania wszystkich bezpośrednich i pośrednich winowajców i uczestników tych nadużyć, jak również i tych, co do nich dopuścili."

Druga rezolucya tyczy się położenia prasy. Zjazd zaznacza, że już w epoce ucisku cenzuralnego prasa rosyjska żądała swobody słowa i odpowiedzialności jedynie przed sądem w sprawach tylko kodeksem przewidzianych. Tymczasowa ustawa prasowa z 24 listopada (7 grudnia) na pozór uwzględniała te życzenia, w rzeczywistości jednak potrzeba było bardzo krótkiego czasu, aby się przekonać, że nowe przepisy położenie prasy pogorszyły, gdyż ulegalizowały jedynie panowanie samowoli administracyjnej, dopuszczającej się niesłychanych represalij. Co więcej, niektóre władze sądowe „utraciły resztę lepszych tradycyj i w całym szeregu procesów okazały się posłusznymi wykonawcami rozkazów, z góry narzuconych, czem bez wahania przyłożyły swe ręce do niszczenia rodzącej się swobody". Ze wstydem konstatując ten objaw, zjazd delegatów konstytucyjno-demokratycznego stronnictwa uznaje za potrzebne ogłosić:

„1) Że idei prawnego państwa obce są „specyalne przestępstwa prasy", gdyż słowo drukowane może służyć jedynie za broń do spełnienia przestępstw ogólnych. Przepisy z 24 listopada są ciężkiem pogwałceniem tej zasady.

„2) Uważając, że zadaniem prasy jest w rzeczywistości służyć społeczeństwu, Zjazd uznaje, że wszelkie odstępstwa od tego celu, będące nadużyciem słowa drukowanego, mogą podlegać wyłącznie sądowi opinii społecznej w osobach sędziów przysięgłych, zwłaszcza w czasie przeżywanych przez nas chwil walki prasy z powracającym do życia ustrojem biurokratycznym. Nasze sądy koronne, same utonąwszy w biurokracyi i stąd same będące stroną w toczącej się walce, potrafiły już dowieść, że nie mogą być uważane za beznamiętnego i wiarygodnego sędziego."

„Krakowska Fronda P. P. S."

Pod tym tytułem zamieszcza zaszczytnie znany poeta i działacz w zaborze rosyjskim, Andrzej Niemojewski, w „Kuryerze Lwowskim" długi artykuł, o którym wspomnieliśmy wczoraj na wstępie do rubryki „Rewolucya w Rosyi". List otwarty posła Daszyńskiego przeciw strejkom w Królestwie był ostatnim i bezpośrednim powodem do wystąpienia Niemojewskiego przeciw socyalistom krakowskim i ich przywódcy; główny zarzut Niemojewskiego streszcza się jednak w czem innem. Dotyczy on programu partyi socyalistycznej krakowskiej, tem się zasadniczo różniącego od programu P. P. S. w Królestwie, że za cel walki z caratem stawia wywalczenie niepodległości Polski, a więc oderwania jej od Rosyi, nie poprzestając na zdobyciu dla niej autonomii, na którą zgodziły się zarówno polskie, jak rosyjskie stronnictwa rewolucyjne. Na tem polega „Fronda" partyi krakowskiej, paraliżująca jednolitość działania stronnictw rewolucyjnych, polską wobec związkowców i konstytucyonalistów rosyjskich zarówno, którym z separatystycznych dążności polskich czyniono zarzut, jak wobec rewolucyonistów rosyjskich, którzy godzą się na federacyjną republikę rosyjską z Polską autonomiczną, ale nie godzą się na oderwanie niepodległej Polski.

Andrzej Niemojewski zaznacza, że kierownicy P. P. S. w Królestwie, stawiając kwestyę jego autonomii, którą przejęły wszystkie stronnictwa polskie, nie zrzekają się tem samem jeszcze myśli o niepodległości, lecz opierają się wciąganiu jej do programu, aby „nie mieszać tego, co jest ideałem i może mieć różne formy realizacyi, z tem, co jest czysto praktycznym wyrazem potrzeb dnia historycznego".

A. Niemojewski kreśli przebieg usiłowań, podjętych celem porozumienia się z partyą krakowską, dla ułożenia warunków zgody co do jednolitości programu. Były chwile tej zgody — ostatecznie jednak — jak stwierdza Niemojewski — frakcya krakowska obecnem wystąpieniem swojem w numerze 4 „Nowego Życia" zarysowała się już całkiem wyraźnie jako „Fronda partyi P. P. S.".

„Nie przeczę — pisze Niemojewski — że w czasach ostatnich partya ta, jak wogóle wszystkie partye obecnej rewolucyi, popełniła kilka taktycznych błędów. Ale kto dąży, ten błądzić musi. W takiem położeniu trudno poprostu błędów nie popełniać. Zdaje mi się jednak, że przedewszystkiem popełnia błąd sama Fronda z posłem Daszyńskim na czele, zapowiadając w tak niestosownej chwili zbrojne powstanie, co jest przecież czystą Kuropatkinadą, bo takie rzeczy się robi i to bardzo po cichu, ale się o nich nie gada i to jeszcze tak głośno! Jest to zapowiadanie ofensywy, która prowadzi tylko w chwili obecnej do przedłużenia stanu wojennego i do uniemożliwienia wogóle wszelkiej roboty. Dopóki w pismach rewolucyjnych będziemy informowali rząd nietylko o wszelkich naszych krokach, ale nawet o zamiarach, dopóty nie będziemy rewolucyonistami, ale — agitatorami doktryny. Dopóki w pismach rewolucyjnych będziemy informowali rząd, w jaką broń się zbroić chcemy, dopóki będziemy mu donosili o wyższości branningów nad armatami i t. p., dopóty rząd będzie się z nas tak śmiał, jak Togo z Rożdestwieńskiego.

„Dopóki zamiast łączyć do wspólnej akcyi najlepsze głowy, będziemy demagogicznie usuwali je z partyi, a między sobą spierali się o „cele ostateczne", wydzierali sobie z rąk wpływy i pisma i wzajemnie przeciwko sobie spiskowali, dopóty nie zrobimy nic, albo prawie nic, a historyę sporów naszych będziemy pisali nie tyle na skórze rządu, ile na skórze tak ślepo ufającego nam robotnika, który jednak w końcu może przejrzeć i przestać nam ufać".

Ponieważ program P. P. S. z Królestwa, opartý o jego autonomię a nie głoszący na razie walki o niepodległość Polski, przyjęły wszystkie stronnictwa polskie i rewolucyjne rosyjskie, nie mówiąc o liberalnych, przeto uważa A. Niemojewski „Frondę krakowską" w poglądach swoich za zupełnie odosobnioną.

„Z kim tedy — pyta Niemojewski — chce Fronda wyruszyć do boju o oderwanie się Królestwa od reszty Polaków zaboru rosyjskiego? Żywe życie i jego palące potrzeby, jak autonomia, jak sejm w Warszawie i t. p., mówią przeciw niej. Trudno rzeczywiście zrozumieć, iż taka głowa, jak posła Daszyńskiego, dała się obałamucić krakowskim warzycielom politycznym. Stała się wielka krzywda walczącej Warszawie; bo lamentacye posła Daszyńskiego i skargi jego są niesłuszne, ogólne wyniki są dobre i były dobre, sam poseł Daszyński wielbił do niedawna metodę politycznych bezrobocí, a niechaj nie wini partyj, że pchały lud do ostatniego, tak zresztą niepotrzebnego bezrobocia, bo to wynik nie akcyi, ale ogólnego podniecenia; lud pchał partye, partye pchały komitety".

A. Niemojewski kończy zapewnieniem, że rewolucya wyżłobiła sobie tak głębokie koryto, iż zboczyć z niego nie może.

Prasa obca o Polakach.

Większe miasta Europy zachodniej posiadają czytelnie naukowe, bądź samoistne, bądź przy bibliotekach publicznych, zaopatrzone obficie w zagraniczne dzienniki i tygodniki, skutkiem czego praca nad szukaniem swoich rzeczy w obcej prasie jest wielce ułatwiona. My czytelni, podobnie zaopatrzonej, nie posiadamy i dlatego też głosy obcych dzienników o naszych sprawach albo nas wcale nie dochodzą, albo też bardzo późno. Paryski miesięcznik „Bulletin Polonais" skrzętnie zbiera podobne głosy, ale jako miesięcznik o szczupłej stosunkowo objętości nie może należycie tego działu rozwinąć, a zresztą ma na celu inne zadania. Mimo to, jak wspomnieliśmy, zbiera obce sądy o nas, zwłaszcza pojawiające się w prasie francuskiej i włoskiej, korzystamy więc z jego pokłosia, wyrażając mu uznanie za trudy jego w tym kierunku. Korzystamy również z nielicznych wydawnictw obcych, które przychodzą do Krakowa — niestety w nieszczególnym wyborze. Dodajemy jeszcze uwagę, zbyteczną może wobec tego, co powiedzieliśmy, że nasze „polonica" obejmują czas dwóch miesięcy. A teraz przystępujemy do rzeczy.

Rzymski „Spettatore" ogłosił dwa artykuły o Polsce. Pierwszy z nich ma tytuł: „Nuncyatura w Petersburgu i stosunek do pokoju religijnego w Polsce", a omawia sprawę, która wynika z samego tytułu. Watykan przywiązuje wielką wagę do założenia nuncyatury w Petersburgu, ale rząd rosyjski wobec tej myśli zachowuje się odpornie. Kontrola papieska w Petersburgu byłaby dla niego zbyt niewygodną. Drugi artykuł p. t. „La question polonaise et la pensée allemande" mówi o zamiarach pruskich i wzywa Polaków, ażeby w obecnych stosunkach zachowali zimną krew, gdyż w ten sposób odnieść mogą ze zmienionych warunków położenia znaczne korzyści. Drugie pismo włoskie „Osservatore Cattolico" z powodu ogłoszenia w Królestwie Polskiem stanu oblężenia wystąpiło z artykułem p. t. „Polonia serva!", potępiającym Rosyę i rządy Wittego.

Francuskie pismo „Messager d'Alsace Lorraine" ogłosiło artykuł p. t. „Lotharingie et Pologne", który kończy się następującemi słowami: „Temperament wojowniczy Polaków, tak samo ukształtowany jak Lotaryngczyków, nie mając już celu w ojczyźnie straconej, idzie na usługi ojczyzn szlachetnych. Sława, zdobyta pod sztandarami republiki i pod orłami cesarskiemi, praca nieustanna wygnańców po całym świecie w myśli wspólnej o ojczyźnie wieczystej, tudzież poeci, podtrzymujący ducha — oto co daje Polsce siłę realną". Obok uznania dla autora tego artykułu, wyrazić musimy dwa zastrzeżenia. Przedewszystkiem porównywanie, czy stawianie na równi Polski i Lotaryngii nie uchodzi, a powtóre sława zdobyta pod orłami francuskiemi była dla nas tylko nauką, ażeby na nikogo nie liczyć, lecz siły realnej nam nie dała.

• „Journal des Débats" w artykule p. t. „Germanisme et polonisme" zaznajamia Francuzów z osławioną komisyą kolonizacyjną i hakatystami w Prusiech. Autor artykułu Maurycy Muret, zaznaczywszy niepowodzenie pruskiej polityki eksterminacyjnej, powiada, że cesarz austryacki, lepiej pouczony, przyznał Polakom pewne prawa i że car, zdaje się, uczyni to samo (?). Muret zapytuje, czy Wilhelm nie pójdzie śladami Franciszka Józefa, za którym zaczyna iść Mikołaj. Odpowiedź prosta: Austrya miała Sadowę; Rosya miała Mukden, na Niemcy jeszcze nie przyszła kolej.

W tym samym dzienniku znany pisarz Leroy-Beaulieu, pisząc o „Rewolucyi w Rosyi", podnosi sprawę polską. „Witte — powiada Leroy Beaulieu — nie chce dać Polsce tego, co otrzymała Finlandya, chociaż w Polsce panował względny spokój. Pytamy się z niepokojem, czy premier rosyjski nie chce wziąć na swoją odpowiedzialność polityki Katkowa z r. 1863, czy nie myśli rozbroić opozycyi i odnowić rządu przez podburzenie uczucia narodowego przeciwko polskości, chyba że Witte, który uchodzi za posiadającego sympatye germańskie, tudzież car Mikołaj, inspirowany przez Wilhelma, ustępują wobec nacisku Niemiec, obawiających się wzmożonego oporu polskiego u siebie przez przywrócenie nad Wisłą autonomii Królestwa Polskiego".

To jest pokłosie polityczne — przejdźmy obecnie do literackiego. W medyolańskiem wydawnictwie: „Rivista per Tutti" znajduje się rzecz o „Neoromantyzmie polskim". Artykuł poświęcony jest głównie Wyspiańskiemu i Kasprowiczowi, obok nich zaś, jako przedstawicieli Młodej Polski, wymienia Tetmajera, Kisielewskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Berenta, Żeromskiego, Sieroszewskiego oraz

Maksym Gorki.

Bukojemow.

(Ciąg dalszy.)

— Nie widziałeś jeszcze, a już chwalisz — uśmiechając się ponuro, mówi Bukojemow.

Do okna podchodzi kulas, milczącym ruchem ręki odsuwa na bok Machina, siada i dalej naprawia koszulę.

Bukojemow patrzy przez chwilę na wszystkich z kolei i schyla głowę, groźnie marszcząc brwi. Smutnie wije się piosnka, szeleszczą nici, głośno mlaska pochłonięty jedzeniem Szyszow. Stary gwałtownym ruchem podnosi głowę i patrzy na niego zimnym wzrokiem. Szyszow przestaje jeść i z otwartemi usty, z kawałkiem bułki przed twarzą siedzi nieruchomy i czeka.

Bukojemow śmieje się. Śmiech jego jest cichy i dziwny, jakby w piersi starego ktoś przesypywał drobne szkiełka.

— Handlarz jesteś, ty rude bydlę — mówi przekpiwając — i uczynek twój obrzydliwy handlarski... Dziewczę-podlotka kupiłeś, jakbyś kupował, że tak powiem, mięso baranie, i zadusiłeś dziewczątko... ty szubrawcze!

Szyszow ciężko westchnął i znowu je. Teraz śmieje się Machin wesołym, chłopięcym śmiechem. Kulas cały pogrążył się w szyciu.

— Żyję wśród was — mówi dalej surowy starzec — jak kozioł w owczem stadzie, dokuczyliście mi, jak bielmo na oku... Nudno mi tu, chociaż zaledwie dwa tygodnie jestem z wami...

— Opowiedzcie co, Bukojemow — prosi Machin, zbliżając się do starego i siadając obok niego na pryczy.

— Ty mówisz, kulas — zaczyna Bukojemow nie patrząc na chłopca — ty mówisz wciąż, że wszyscy ludzie są jednakowi, według Pisma... Ale powiedz szczerze — czy ci dwaj, to ludzie? I czy ja jestem do nich podobny? Nie jestem taki jak oni, i ty nie. Chociaż nogi nie masz, ale masz charakter... W tobie jest opór. Rozkazują ci — żyj na Sybirze! A ty nie chcesz, ty właśnie odchodzisz — to dobrze! Nawet o jednej nodze — uciekłeś. Bardzo dobrze, właśnie! A oto Machin — cóż? Po co on, w ogólności? Zarznął grubego szynkarza, umazał się krwią, najął dorożkarza i pojechał... Jednakowoż dokąd pojechał? Nie wiadomo... Po tem ze strachu tnie dorożkarza nożem po karku. Po co to? Także nie rozumiem...

— Ja nie ze strachu — odpowiada Machin, uśmiechając się zakłopotany i jego ciemne, wołowe oczy mrugają zmięszano.

— No, przecież dlaczego?

— On się wciąż oglądał — mówi Machin z poczuciem winy — jedzie, jedzie i ogląda się na mnie... Więc też...

— Bałwan! — spokojnie i chłodno określa Bukojemow, znowu skręcając papierosa.

— Wszystko trzeba robić umiejętnie... — ciągnął dalej, zapalając papierosa. Naprzykład jak się trafi grubego rznąć, tedy należy się rozebrać do naga. W nim, w grubym zawsze krwi dużo... tryśnie ona, zaleje ciebie całego — ot, i jest dowód przeciwko tobie. A goły — choć i zawalasz się — wziąłeś zaraz mokrą szmatę, wytarłeś się cały i jesteś czysty wobec ludzi...

— A wobec Boga? — z cicha mówił kulas, przyczem nie poruszył się, nie podniósł głowy, a w głosie jego nie znać było ani wymówki, ani ciekawości.

— Jak? — pyta po chwili Bukojemow.

— Mówię, wobec Boga jak? — powtarza kulas, nie przerywając pracy.

Stary patrzy na niego, pociąga swoim suchym nosem i mówi pouczająco:

— Nie, kulasie, ludzie są równi. Jednemu kajdany nogi skują, a duszę uwolnią, a u innych dusza skuta łańcuszkiem... ale to przecie trzeba zrozumieć!...

— Bukojemow! — pyta Machin cicho i z trwożliwą ciekawością.

— No?

— Dużo ty ludzi zabiłeś?

— Czy dużo? — Chłodne oczki starego ciężko zatrzymują się na twarzy Machina i chłopak pod tym wzrokiem miesza się. Wstrząsa ramionami, jak od zimna i z nawpół otwartemi usty czeka na słowo starego, z boku zaglądając mu w twarz. Z kąta, z pryczy, dolatuje ciężki, urywany oddech Szyszowa.

Stary kładzie na ramieniu Machina swoją wielką dłoń i palcami silnemi i giętkiemi, jak sprężyna stalowa, z lekka uderza po ciele chłopaka i mówi:

— A jak dużo — nie pamiętam... Po co ci to?...

— Tak... ciekawym... — tłomaczy się Machin, uśmiechając się niemądrze.

Stary z lekka odtrąca go od siebie.

— Ej ty... szczeniaku!...

— A twarze pamiętasz? — niespodzianie pyta kulas.

— Jakie twarze?

— Których mordowałeś...

— I twarzy nie pamiętam... przecie więcej — w nocy zdarzało się... — spokojnie mówi stary.

— A ja nie wierzę ci... nie wierzę, żebyś ludzi zabijał — kiwając głową, zauważył kulas. Bukajemow uśmiecha się bezdźwięcznie.

— Gdyby tak sędzia śledczy i prokuratorowie nie wierzyli mi, toby mi było przyjemnie, a że ty mi nie wierzysz, to żaden zysk. Przecież nie daremnie prawie piętnaście lat dzwonię kajdanami. Jak myślisz?

Na korytarzu rozlega się gwar, śmiech i pisk. To małoletnich przygnali z podwórza.

— Nie drzeć się, dyabły! — krzyczy dozorca.

Głośno trzaskają drzwi, skrzypi żelazny rygiel i zgrzyta zamek, i wesoła wrzawa młodych głosów staje się przytłumioną.

— I nie było ci żal zabijać ludzi? — rozlega się chrypliwy głos Szyszowa, który siedzi w kącie pryczy z szyją wyciągniętą naprzód i jego zalane tłuszczem oczki błyszczą bojaźliwie.

— A kto kogo żałuje? — spokojnie odpowiada Bukojemow.

— To słusznie! — półgłosem odzywa się kulas. — Nikt nikogo.

— Niepotrzebnie ty o tym twoim żalu mówisz... Łżesz, ty, psie... — mówi stary.

— Chyba niema litości? — pyta Machin i spogląda na wszystkich po kolei, wyczekując odpowiedzi.

— Na ten przykład jałmużna — mruczy Szyszow.

— Kulas wstrząsa głową i z wyrzutem w oczach odpowiada:

— Jałmużna — nie dla ciebie, ale dla Boga.

— Dają, czego sami nie potrzebują — przytakuje Bukojemow.

W kaźni małoletnich układa się piosenka, — dźwięczny alt zaczyna:

Przepadłem chłopczysko,
Przepadłem na zawsze.

Promień słoneczny podniósł się z podłogi, jakiś czerwonawy i drżący, ukośnie zawisł w gęstem powietrzu kaźni i oparł się o dół drzwi. Zawsze równie leniwie krąży w nim pył, ciężko i bezładnie latają muchy. Dźwięczny alt, zachłystując się ze wzruszenia i nie kończąc wyrazów, jaskrawie wykrzykuje piosnkę, przyspieszając wciąż jej tempo; wśród chłopców uchodzi to za jakąś szczególną zuchowatość śpiewać tę piosnkę, jak do tańca.

Ojca ja zarznąłem,
Matkę z dusiłem
Ech! Małośką siostrzyczkę
W Wołdze utopiłem!

— Iich! — podchwytuje chór, gwiżdżąc i przytupując nogami.

— Cicho tam, szczenięta! — Wrzeszczy dozorca, i wali pięścią we drzwi.

— Lubię do ciebie mówić, kulas — powiada Bukojemow, powoli rozplątując szorstkie włosy swojej szarej, ostrej brody. — Umiesz słuchać... A kiedy sam mówisz, nie znoszę ja tego... Szary jesteś człowiek, bojaźliwy... I bez potrzeby sam siebie oszukujesz. Patrz na wszystko prosto — o to masz tobie pierwsze prawo! W tem cała mądrość... Patrz na wszystko wprost — to wystarczy... A ty powiadasz: ludzie... to i owo... trzeba mieć litość!

Słowa starego płyną równo i miękko, w głosie brzmi chłodna energia i pod krzaciastemi brwiami błyszczą ostre jak gwoździe oczy.

— Dlaczego ja mam się litować, kiedy nikt się nie lituje? To dla mnie na nic i jeszcze — niewygodnie... Uważaj tylko, ja ci to zaraz wyłożę.

Stary wyciąga dłoń i zgina na niej jeden palec.

— Pierwsze, ja to z dzieciństwa pamiętam, leżymy my sobie z matką na piecu, ona opowiada mi bajkę i przychodzi ojciec... Chwycił ci matkę za włosy i ściągnął ją na podłogę, niby jak kożuch zrzucił. Bił ją, bił, zmęczył się. Dawaj, mówi, podwieczorek, suko... A ona calusienka krwią zlana i na nogach utrzymać się nie może...

— Za co to on? — z wielkiem zaciekawieniem pyta Machin.

— Raz pamiętam — mówi Bukojemow, nie odpowiadając Machinowi — zmęczył się ją bić, rozsiadł się na ławie, odpoczywa. Pada matka przed nim na kolana i prosi — zabij, na Boga, od razu, nie męcz. A on do niej: nie, ty zaczkaj-no, po co od razu? Miałem wtedy lat sześć, a może i siedem. Tak też i skatował ją na śmierć...

Machin zmrużył oczy i z jakimś zachwytem pospiesznie opowiada:

— Mój brat żonę swoją, zdarzało się, bił... o! ino kosteczki trzeszczą! On, huzar, wrócił z wojska, a u niej — dziecko... Jak ci ją palnie w pysk!

— Biją na wsi konie, biją psy... — miarowo i uparcie ciągnie stary Bukojemow — ale jednak, kobiety mocniej tłuką... Za babę pieniędzy nie płacą, a życie ciężkie, lud — zły... A często ot i dla zabawy ludzi męczą... Powiem ci, kulas, byłem ja dorożkarzem i pijany trafiłem na policyę... Przywieźli tam pijaną dziewczynę, rzucili na podłogę twarzą i leży ci ona, śpi jak nieżywa... No... przyszli dwaj policyanci, obnażyli ją, zapalili lak — i kapią na gołe ciało... Lak pali się na ciele... odór wstrętny idzie, ona ryczy, a oni śmieją się na głos... Po co im to było potrzebne? N-no... Przestraszyłem się wtedy, trzęsę się cały... Myślałem: i mnie będą palić... (Dok. nast.)

Przełożył A. Ziemice.

Weyssenhoffa. Również w medyolańskiem piśmie: „Il buon cuore" znany autor O. F. Tencajoli umieścił zajmującą pracę p. t.: „Włosi na dworze ostatniego króla polskiego". W Wicenzy wydał Paweł Lioy, w tłómaczeniu włoskiem, prawie całe „Dziady", a ogłoszenia księgarskie zapowiedziały wyjście tłómaczonej powieści Sienkiewicza p. t.: „Na polu chwały".

Paryski „Journal des Demoiselles" podał w tłómaczeniu studyum Sienkiewicza o Maryi Konopnickiej, tudzież jej nowelę „W kaplicy". Wodziński w „Revue" zamieszcza studya o najnowszych powieściopisarzach polskich, poświęcił ostatni artykuł Weyssenhoffowi, omawiając powieść jego: „Życie p. Podfilipskiego", „Sprawa Dołęgi" i „Syn marnotrawny". *h. j—e.*

Kronika.

Kraków, 27 stycznia.

Z Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki. Na walnem zgromadzeniu wybrani zostali: Holm St. przewodniczącym, Dutka Fr. zast. przew., Dobiel G. skarbnikiem, Lewicki T. sekretarzem. Do komisyi kontrolującej weszli: Ćwikowski Fr. (przew.), Silva J. i Sędzimir J.

Nabożeństwo za Kilińskiego. W poniedziałek 29 b. m. o godz. 10 rano za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, urodzonego w Poznaniu 1759 r., zmarłego w Warszawie 29 stycznia 1817 r., odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, na które cech szewców krakowskich zaprasza.

Odczyt. W przyszłym tygodniu wygłosi p. Ignacy Grabowski, znany literat i publicysta z Warszawy, odczyt p. t.: „Chłop i polacy a polityka rosyjska" w sali Museum techniczno przemysłowego na dochód instytucyi „Obrona dzieci imienia Pestalozziego."

Promocya „sub auspiciis Imperatoris". W sobotę dnia 3 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się w uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale prawniczym, promocya doktorska „sub auspiciis imperatoris, p. Tadeusza J. K. Dziurzyńskiego, syna znanego profesora gimnazyum III, p. Jana Dziurzyńskiego.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie dr Władysław Rabski, znany publicysta z Warszawy.

Konkurs nauczycielski. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej ogłasza konkurs celem obsadzenia posady nauczycielskiej przy szkole im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Wymagany egzamin wydziałowy z II grupy. Płaca roczna 1600 koron, 10 prc. na mieszkanie, tj. 160 koron, oraz dodatek miejscowy 300 koron, razem 2060 koron rocznie. Podania do dnia 15 lutego wnosić należy do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie. Kompetenci na czas pełnienia obowiązków przy powyższej otrzymają urlop z zajmowanej posady przy szkole publicznej.

Koncert na rzecz ubogich, pozostającym pod opieką PP. Ekonomek, odbędzie się w sali hotelu Saskiego w poniedziałek 5 lutego. Udział w tym koncercie, oprócz Elżbiety Krasińskiej, znanej w szerokich kołach miłośników artystki, prof. dra Franciszka Bylickiego i orkiestry 13 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka, wezmą również inne siły artystyczne, o czem doniesiemy szczegółowo afisze. Stowarzyszenie PP. Ekonomek ma uznane zasługi w zakresie skutecznej dobroczynności, dlatego należy polecić je poparciu i opiece publiczności. Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Następca ś. p. Korczyńskiego. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił przedstawić ministerstwu oświaty unico loco jako kandydata na profesora chorób wewnętrznych i dyrektora kliniki lekarskiej dra Walerego Jaworskiego, dotąd nadzwyczajnego profesora z tytułem i charakterem profesora zwyczajnego.

Kolędy na chór mięszany (chłopięcy) w układzie Żeleńskiego, Galla, Kuczkiewicza, Deca, Bursy i Foksa odśpiewa w niedzielę dnia 28 b. m. w katedrze na Wawelu, podczas sumy, o godz. 10, chór uczniów gimnazyum św. Jacka pod kierownictwem p. St. Bursy.

Ze sfer pocztowych. Doroczne walne zgromadzenie grupy krakowskiej związku urzędników pocztowych odbędzie się w Krakowie w lokalu klubu pocztowego 3 lutego o godz. 7½ wieczór.

Kongres higieny szkolnej. Komitety miejscowe w celu obesłania kongresu higieny szkolnej, który odbyć się ma w sierpniu 1907 w Londynie, zawiązały się w Krakowie i we Lwowie. W Krakowie wybrano prezesem prof. Jordana, a sekretarzem prof. Nowaka; we Lwowie prezesem fizyka Legieżyńskiego, sekretarzem dra Kielanowskiego.

Fundacya dla więźniów politycznych. Magistrat m. Krakowa komunikuje nam:

Z fundacyi Lwa Uherka, przyrodnika, przeznaczonej na wsparcia dla ubogich młodocianych więźniów politycznych, ma być obdarowany zapomogą w kwocie 56 koron jeden przestępca polityczny, który odsiedział karę więzienia i który należy do jednej z narodowości słowiańskich bez względu na wyznanie, jest żonaty lub stanu wolnego, nie przekroczył 24 lat życia i cierpi niedostatek. Ze starających się o zapomogę pierwszeństwo mają najsłabowitsi, najmłodsi i chorzy. Podania o zapomogę z dowodami na to, że zachodzą warunki, podane powyżej, należy składać najdalej do 15 lutego 1906 w wydziałach miejskich magistratów w Pradze, Lwowie, Krakowie, Lublanie i Zagrzebiu.

Grono konserwatorów na ostatniem posiedzeniu dokonało wyborów na rok 1906. Przewodniczącym wybrano konserwatora dra S. Tomkowicza, zastępcą kor. Łepszego, sekretarzem kor. dra Krzyżanowskiego. Obradowano następnie nad kilku sprawami, między innemi nad sprawą umieszczenia napisu na tarczy na kościele św. Idziego w Krakowie. Ze względu na jej charakter sprzeciwiono się użyciu mieczowego szkła do tarczy.

Z Towarzystwa prawniczego. Wczoraj odbyło się w sali uniwersyteckiej walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego. Radca Tadeusz Bujak zgłosił wniosek, aby na przyszłość ogłaszano drukiem niektóre orzeczenia sądu najwyższego, celem ułatwienia ich poznania najszerszym kołom. Dr Krzyżanowski postawił wniosek, aby była bibliografia ekonomii politycznej. Wnioski te przekazano komisyi redakcyjnej do rozpatrzenia. Po przyjęciu sprawozdania dokonano wyborów. Prezesem wybrano prof. Zolla (starszego), wiceprezesami: radcę sądu dra Bujaka i prof. dra Rosenblatta; sekretarzem generalnym prof. Rostworowskiego, skarbnikiem sekretarza sądu dra Komorowskiego, prezesem komisyi redakcyjnej radcę sądu dra M. Szybalskiego, przewodniczącym komisyi redakcyjnej prof. Fierlicha.

Koncerty. Zapowiedziany przez dyrekcyę Filharmonii lwowskiej koncert Towarzystwa paryskiego dla starożytnych instrumentów muzycznych budzi wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Koncerty tego Towarzystwa są sensacyą w całej zachodniej Europie, a najsławniejsi krytycy prześcigają się w pochwałach dla wysokiej artystycznej idei Saint-Saënsa, który wraz z gronem znakomitych wirtuozów paryskich utworzył przed 5 laty zespół artystyczny, mający za zadanie wskrzesić muzykę wielkich mistrzów XVII i XVIII wieku na oryginalnych dawnych instrumentach. Towarzystwo to, złożone z najznakomitszych współczesnych wirtuozów, odegra na instrumentach starożytnych oryginalne kompozycye Martini'ego, Mozarta, Bruni'ego, Montеclau'a, Borghi'a i Ariosti'ego, a mianowicie: na Quintonie p. H. Cassedesus-Dellerba, na Clavecinie p. Alfred Casella, na Viole d' amour p. Henryk Cassedesus, na Viole de Gambe p. Marceli Cassedesus i p. Edward Nanny na kontrabasie. Prezydentem tego znakomitego zespołu jest M. Camille Saint-Saëns. Instrumenty te starożytne, które czarowały niegdyś naszych praojców, zmartwychwstają teraz pełne chwały i oryginalnego dźwięku. Zajmujący ten koncert odbędzie się 2 lutego w sali „Sokoła".

Koncert śpiewaka opery Z. Zawrockiego odbędzie się w sali „Sokoła" dnia 29 b. m. Artysta ten pracował w ostatnim czasie w Medyolanie nad wyszkoleniem swego fenomenalnego głosu barytonowego i uczynił zadziwiające postępy od czasu swych występów w operze warszawskiej. Na programie jego koncertu figurują między innemi arye operowe w wielkim stylu: z Giordana „André Chenier", prolog z „Pajaców", ballada Halbana z „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego, wystudyowana pod kierunkiem samego kompozytora, oraz pieśni polskich kompozytorów.

Konna policya w Krakowie. Jak się dowiadujemy, władze wojskowo policyjne w Krakowie werbują wśród tutejszych pułków kawaleryi ochotników do służby w konnej policyi. Do wczoraj zgłosiło się już potrzebnych 25 żołnierzy, którzy od dzisiaj pod kierunkiem swych przełożonych porucznika i wachmistrza oraz komisarzy policyi, rozpoczęli „szkołę", a w dniu 1 marca dopiero, po odpowiedniem przygotowaniu, zaczną pełnić służbę na ulicach miasta.

Aresztowanie. Policya aresztowała młodego mężczyznę J. K. Słowiaka, przedstawiającego się jako redaktor „Boruty". Słowiak mianowicie sprzeniewierzył pozostawione sobie rzeczy wartości 500 koron, należące do Gustawa Węgrzyna, któremi miał się opiekować podczas półtorarocznej niebytności tegoż w Krakowie.

Wczorajsze zapasy w cyrku mimo olbrzymich cen zgromadziły tłumy publiczności. Wszystkie miejsca były zapełnione, zaciekawienie było ogólne z powodu zapowiedzianej rozstrzygającej walki między pp. Cyganiewiczem a Lurichem. Publiczność była przygotowaną na długą walkę — zwłaszcza, że podczas grudniowych zapasów w Wiedniu para ta walczyła z sobą przez 4 godziny i walka została nierozstrzygniętą. Tymczasem wczoraj dosyć prędko, bo po 13 minutach, zwyciężył Cyganiewicz. Początkowo obaj zapaśnicy walczyli bardzo spokojnie i z prawdziwą przyjemnością konstatowano eleganckie ruchy obu zapaśników. Pod koniec walki Lurich zaczął się dosyć niespokojnie rzucać, Cyganiewicz jednak z niezwykłym spokojem odpierał ataki przeciwnika. Po 10 minutach walkę przerwano, a gdy ją podjęto na nowo, Cyganiewicz z dotychczasowej defenzywy przeszedł w ofenzywę i silnie wsiąwszy się do swego przeciwnika, odepchnął go od siebie. Lurich pędem zaczął biedz na Cyganiewicza, który jednak także skoczył i schwyciwszy Luricha, całą siłą odrazu położył go na ziemi na obie łopatki.

Widownia zatrzęsła się od oklasków. Cyganiewicz kilkakrotnie wychodził, aby dziękować za uznanie, Lurich jednak nie chciał cofnąć się z areny i gorączkowo wołał, że został pokonany przypadkiem. Ogłaszający wyniki walk oświadczył wtedy publiczności, że Lurich żąda natychmiastowego rewanżu od Cyganiewicza. Widownia odpowiedziała burzliwem „nie" — Lurich jednak mimo to nie chciał ustąpić, co publiczność przyjęła krzykiem, tupaniem i świstem. Hałas trwał przeszło piętnaście minut, Lurich nie ustępował z areny, na której stanęła nowa para zapaśników (Jankowski i Pierre le Colosse) i rozpoczęła walkę. Po kilku złożeniach jednak zapaśnicy ci cofnęli się, nie mogąc walczyć wśród hałasu i ogólnego wzburzenia, zwłaszcza, że dały się słyszeć już teraz żądania, aby Cyganiewicz dał natychmiast rewanż Lurichowi. Ostatecznie Luricha przemocą cofnięto z areny, a Cyganiewicz oświadczył publiczności, że był obowiązany tylko do jednej walki z Lurichem, którego pokonał wedle wszelkich prawideł i natychmiastowego rewanżu mu nie udzieli. Publiczność się uspokoiła i nastąpiły zapasy Jankowskiego z Pierre le Colosse'm. Jankowski zwyciężył przeciwnika w 26 minutach.

Dziś zgłosił się w redakcyi naszego dziennika p. Lurich w towarzystwie przewodniczącego komisyi zapaśniczej p. Pałasińskiego, prowadzącego walkę, p. Rudego, i sekretarza cyrku i złożył 1.000 koron, które wypłaci p. Cyganiewiczowi, jeśli go p. Cyganiewicz w ponownej walce pokona. Walka ta odbędzie się w poniedziałek. — Jutro zaś odbędzie się tak zwana „szwajcarska walka na pasy" między p. Cyganiewiczem a p. Pugaczewem. Na ten cel złożyła dyrekcya cyrku również 1.000 koron, które ma otrzymać p. Cyganiewicz, jeżeli w walce tej położy p. Pugaczewa.

Pieniądze te, w łącznej kwocie 2.000 koron, złożone zostały w kasie naszej administracyi za odpowiedniemi pokwitowaniami.

P. Pałasiński, przewodniczący jury zapaśniczej, prosi nas o zaznaczenie, że p. Jankowski wzywa p. Bieńkowskiego, aby przybył jeszcze do Krakowa i stanął z nim do rozstrzygającej walki. — Dotąd obaj zapaśnicy nie walczyli z sobą w Krakowie.

Zakopane, 25 stycznia. (Kor. „Nowej Reformy").

[==] Zima tegoroczna może być zaliczoną do najpiękniejszych od lat dziesięciu. Śniegu dosyć tak, że mamy wyśmienitą sannę. Słońce u nas wyżej, aniżeli w dolinach, grzeje w południe tak, że termometr wskazuje 28° C ponad zero. Zjazd z Królestwa i Rosyi niebywały. W tej chwili przebywa około 2000 gości, w tej liczbie dużo dzieci. Gdy wyjdziesz w południe na ulicę Jagiellońską, Przecznicę, Marszałkowską — widzisz setki dzieci i osób starszych na sankach, saneczkach, na ski. Z góry Antałówki i z Modrzejówki pędzą na sankach w dół na łeb i szyję całe gromady zimowych gości. Sport zimowy na sankach rozwinął się tutaj niezwykle w ostatnich zimowych miesiącach. Są i tacy, którzy ciągną sanki aż do Kuźnic, aby następnie stamtąd zjechać szalonym pędem do Muzeum i na Krupówki. Oprócz tego codzień pełno wycieczek do Kościelisk, do Strążysk, do Wodogrzmotów i t. d. Do Morskiego Oka jeszcze droga nieutarta i po ogromnych zaspach trudno się dostać, ale w lutym i tam dotrzemy, gdy tylko dzień będziemy mieli dłuższy. Tak spędzają zimę jedni z tych, co tutaj szukają odpoczynku lub zdrowia, drudzy urządzają odczyty, zebrania, koncerty i amatorskie przedstawienia.

Między komisyą klimatyczną a gminą zatarg się zaostrza. Teraz idzie o policyę. Utrzymanie policyi należy do gminy, lecz ta połowę kosztów chce zrzucić na komisyę klimatyczną. Komisya zaś, która i tak 20.000 kor. łoży co roku na sprawy do jej zakresu właściwie niezależne z uszczerbkiem potrzeb sanitarnych — oświadczyła, że nie da na policyę ani grosza, bo 1) statut na to nie pozwala, 2) budżet wyczerpany.

Sprawa oparła się o Wydział który musi stanąć w obronie przepisów statutu komisyi klimatycznej.

W grudniu zdarzyło się tutaj kilkanaście wypadków szkarlatyny, ale na 10.000 przebywających tutaj ludzi 10 wypadków szkarlatyny jest tak znikającym wypadkiem, że nikogo właściwie dziwić, ani zastraszać nie powinny. Zresztą choroba zduszona przez komisyę w samym zarodzie znika i jest nadzieja, że w ciągu 4 tygodni nie pozostanie po niej śladu.

Na sobotę 27 b. m. zapowiedziano wielki wiec w sprawie stosunków w zaborze rosyjskim. Odbędzie się on o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Morskie Oko.

Komisya klimatyczna wyraziła onegdaj na posiedzeniu komisarzowi p. Madurowiczowi podziękowanie i uznanie za pracę, trudy i troskliwą gospodarkę.

Tarnów. Dnia 25 b. m. odbył się staraniem „Eleuteryi" wieczorek celem uczczenia 43 rocznicy powstania z roku 1863. Wieczorek zagaił prezes „Eleuteryi" krakowskiej, nawiązując do chwili obecnej, poczem nastąpiły deklamacye i popisy chóru. Na zakończenie odegrano jednoaktówkę Urbańskiego p. t. „Na poddaszu".

Dnia 25 b. m. p. Olszewski, poseł do Rady państwa i Filip Włodek, poseł do Sejmu, zwołali wiec do Poręby Radlnej w pobliżu Tarnowa. Przewodniczącym wybrano ks. Ponierskiego i wójta Ludwika Tyrkę. Referował ks. Żyguliński na temat nowej reformy wyborczej. W dyskusyi zabierali głos: poseł Olszewski, Tyrka i Szymczak, poczem wiec uchwalił rezolucyę ks. Żygulińskiego, domagającą się powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania. Wiec odbył się spokojnie.

Bolechów, 24 stycznia. (Koresp. „N. Reformy") Tutejsza Czytelnia polska im. Adama Mickiewicza zerwała stanowczo z dawną apatyą i bezczynnością, które były powodem tylu trosk i niepokojów dla najpoważniejszego odłamu członków tej instytucyi. Jest to jedyne towarzystwo w kresowej mieścinie, na którem ciąży obowiązek niecenia ducha narodowego i przypominania powinności względem ojczyzny. W dniu dzisiejszym, dzięki staraniom Czytelni, odbyło się w kościele parafialnym pamiątkowe nabożeństwo, poświęcone uczczeniu rocznicy walki za wolność w latach 1863/4. W świątyni, którą zdobił piękny katafalk, na którym znów spoczęły emblematy naszych zapasów z wrogiem, zgromadziła się w komplecie cała polska inteligencya. Znać było skupienie i powagę chwili, gdy z piersi wszystkich wznosiły się pod stropy dźwięki „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Nie zapomniano również o ofiarach walki za wolność w Królestwie i zebrano na ten cel kwotę 26 kor. 53 h., którą przesłano pod adresem redakcyi „N. Reformy".

Dowiadujemy się równocześnie, że Czytelnia polska pracuje nad urządzeniem obchodu, poświęconego pamięci bojowników ostatniej walki za wolność. Na program złożą się produkcye wokalno-muzykalne, deklamacye, żywe obrazy, a ponad to odegrają amatorzy „Dramat jednej nocy". Bardzo byłoby pożądane, aby w odczycie, czy też w słowie wstępnem obchodu, znalazła właściwe miejsce i należyte oświetlenie także chwila obecna w Królestwie Polskiem.

Dnia 28 b. m. odbędzie się wybór prezesa Czytelni polskiej. Zet.

Rzeszów. Głośna swego czasu sprawa tamiarzy nie zeszła dotychczas z porządku dziennego sądu. Oszustwo pod zarzutem którego stanęło w ubiegłym roku przed trybunałem rzeszowskim trzydziestu kilku robotników i dozorców przedsiębiorstwa budowy tam na Sanie, polegała na tem, że faszyny dostarczone rządowi, uwożono nocą na inne miejsca i dostarczano te same faszyny po raz wtóry. Od zarzutu tego uwolniono wszystkich oskarżonych, natomiast skazano kilku z nich za fałszywe zeznania. Wyrok ten zatwierdził trybunał kasacyjny. Przeciw kilku oskarżonym nie przeprowadzono naówczas rozprawy z powodu ich pobytu za granicą. Jeden z nich, Jan Tutok, stanął właśnie dzisiaj przed sądem pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Mianowicie w toku dochodzeń przeciw przedsiębiorcy budowy tam, Rachmielowi Kanarkowi, Tutok zeznał, że o żadnych nadużyciach nie wie, przesłuchany powtórnie, cofnął powyższe zeznania i przyznał, że z polecenia dozorcy uwoził dostawione faszyny nocną porą na inne miejsca. Rozprawie przewodniczył radca p. Werner. Oskarżony przybył bez obrońcy. Psychologicznie ciekawem, a pobudzającem do poważnej refleksyi było zachowanie się oskarżonego w toku rozprawy. Oświadczył z góry, że karę przyjmuje, a prosi jedynie o zezwolenie na odcierpienie kary w areszcie tarnobrzeskim.

Sprawa ta napozór codzienna i mało interesująca jest de facto sensacyą primi generis, albowiem za plecyma oskarżonych kryją się wpływowi a krociowi przedsiębiorcy. O ile nas słuchy dochodzą, prokuratorya postanowiła ponownie zaopiekować się tą sprawą.

Rada powiatowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu protest przeciw przeniesieniu paralelek polskich z Cieszyna do Ustronia.

Z Borysławia piszą nam: Wydział tutejszego Tow. gimnastycznego Sokół z uwagi na panujące stosunki w Królestwie Polskiem uchwalił w bieżącym karnawale nie urządzać zabaw tanecznych. — Podczas urządzenia opłatka złożono 120 koron, które zostały odesłane do Związku polskich Tow. gimnastycznych Sokół dla głodnych w Warszawie.

Z Dukli piszą nam: Wydział tutejszego Sokoła na posiedzeniu 22 b. m. uchwalił nie urządzać żadnych zabaw tanecznych w bieżącym karnawale z powodu smutnych wypadków, rozgrywających się w Królestwie Polskiem.

Z Przeworska piszą nam: Staraniem Sokoła odbył się tu uroczysty obchód rocznicy oblężenia i bohaterskiej obrony Częstochowy. Nabożeństwo celebrował ks. kan. Komorowski, kazanie wypowiedział ks. Momidłowski z Przemyśla. Po południu odbył się w Sokole obchód, na którym między innymi wójt ze Świętoniowej, p. Misięga, wypowiedział ze zrozumieniem wiersz p. t. „W chwalebną rocznicę". Uroczystość zakończyła się przedstawieniem sztuki „Obrona Częstochowy".

Jarosław. Nowe czasopismo zacznie wychodzić w Jarosławiu pod nazwą „Goniec Jarosławski". Podpisywać będzie dr Kazimierz Hubert, kandydat adwokatury. Mimo że Jarosław liczy przeszło 20 tysięcy ludności, żadne z pism dotąd wydawanych utrzymać się nie zdołało. Być może, że żywot nowego tygodnika będzie dłuższy. W komitecie redakcyjnym grupują się ludzie zajmujący się sokolstwem, szkołą ludową i przemysłem krajowym.

Odosobniony wypadek tyfusu plamistego i zapalenia mózgowo-rdzeniowego wydarzył się u nas. Ostatnia słabość okazała się u dziecka w pobliskiej wsi. Chorych przewieziono do szpitala i zarządzono wszelkie środki zapobiegające rozszerzeniu się.

Skład wędlin z koniny założyła firma Babaczek, ta sama, która wprowadziła mięso końskie na targ lwowski.

Od tygodnia bawi radca szkolny p. Kawecki na wizytacyi szkół ludowych i wydziałowych miejskich.

Sąd tutejszy zamyśla na wzór krajów innych wprowadzić w powiecie i w mieście Jarosławiu opiekuńcze rady nad sierotami i wystosował do wszystkich urzędów gminnych i parafialnych odezwy z przedstawieniem dobrodziejstwa następstw takiej obywatelskiej instytucyi.

Generał komenderujący z Przemyśla, p. Pino, przybył niespodzianie 26 b. m., zaalarmował pułk 90, który rychło stawił się w pogotowiu bojowem na placu zboru i zyskał pochwały za sprawność i szybkość pogotowia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W domu przy ulicy Wawerskiej l. 2 raniono ciężko strzałem rewolwerowym, w piersi skierowanym, rewirowego J. Karpowicza, który przyszedł aresztować podejrzanych dwóch rzezimieszków.

— Śledztwo w sprawie katastrofy na placu Bankowym, przeprowadzone przez naczelnika straży podpułkownika Sudrawskiego, wykazało, iż przyczyną wybuchu było nagromadzenie się gazu skutkiem wadliwości „regulatora" w składzie Szwedego.

— Adwokat petersburski, p. Franciszek Olszewski, b. redaktor „Kuryera Warszawskiego", aresztowany dnia 12 bm. w Sońsku, został wczoraj uwolniony z więzienia w Płocku, pod warunkiem natychmiastowego opuszczenia Królestwa i dziś wyjechał do Petersburga.

— Wczoraj wieczorem patrol wojskowy pobił kolbami policyanta (!) cyrkułu zamkowego, Szczepana Gryczyna, który wracał do domu w przebraniu cywilnem. Policyanta ciężko rannego odwieziono do szpitala wojskowego.

— Redaktor „Kuryera Porannego", Feliks Fryze", skazany został wskutek skargi właściciela hotelu Savoy, p. Foka, za notatkę o zachwianiu się interesów p. Foka, na 2 miesiące więzienia.

Ruch wyborczy w Królestwie. Z Płocka donoszą, że na wyborców z tamtejszego powiatu stawiają kandydatury: Ignacego Grabowskiego, adw. przys. Święcickiego, dra Macieszę i kupca Altberga. Jako posłów z gub. płockiej wymieniają St. Chełchowskiego i Michała Bojanowskiego.

W Łomży kandydatami na wyborców są: adw. przys. Aleksander Chrystowski i adw. przys. T. Filochowski.

W Piotrkowie największe szanse na wyborców mają adw. przys. Babicki, ks. rektor Brylik, oraz adwokaci przysięgli: Klein, Konopacki, Lewy i Kowicki. Z liczby 14 wyborców, przypadających na powiat piotrkowski, 5 wybierać będzie miasto, 7 ziemianie i 2 włościanie.

Uśmiechy losu. Strasznie banalne wyrazy, które jednakże bywają czasami wcale wymownemi, posiadają treść, dzięki rozmaitym okolicznościom. Takie uśmiechy losu bywają czasem ironiczne, czasem pełne jowialności łaskawej. Oto dwa przykłady. W Petersburgu podczas losowania rosyjskich obligów premiowych główna wygrana w sumie 200.000 rubli padła na oblig, będący w posiadaniu inżyniera Aleksandra Sokołowicza, jednego z przywódców ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Sokołowicz obecnie znajduje się w... twierdzy Petropawłowskiej, dokąd też Bank państwowy wysłał do niego zawiadomienie o wygranej. Rząd podobno ma zamiar położyć łapę swoją na tej wygranej i skonfiskować ją. Prawdziwie natomiast uśmiechnął się los artystom teatru „des Galeries" w Brukseli. Artyści owi nabyli do spółki 60 losów tomboli leodyjskiej, a dyrekcya dołożyła ze swojej strony 20 losów. Na jeden z tych losów padła wygrana w kwocie 200.000 franków. Wygraną mają się podzielić artyści i chórzyści, tudzież kilka osób z obsługi technicznej.

Monety „Republiki łotewskiej". Według doniesienia „Ryżskiego Wiestnika" rewolucyoniści łotewscy wybijali złote monety na wzór złotych dziesięciorublówek, umieszczając na nich portrety przywódców. Numizmatycy zajęli się namiętnie temi monetami i do Petersburga zwrócili się już londyńscy handlarze z telegraficznem wezwaniem, ażeby monety owe zbierano. W Petersburgu nie ma tych monet, które atoli mają obiegać w Rydze.

Pierwszy pociąg przez Simplon. W czwartek o godz. 8 m. 46 rano opuścił pierwszy normalny pociąg osobowy stacyę Brieg od strony północnej tunelu Simplońskiego i przejechawszy przez tunel, stanął o godz. 9 na południowej stacyi Iselle. Okrzykami przyjęła publiczność w Iselle ten pociąg, który składał się z lokomotywy i 4 wagonów. Jazda przez tunel odbyła się bez wypadku.

Balonem przez Pirenee. Hiszpański aeronauta Duro wzniósł się w powietrze we francuskiej miejscowości Pau i balonem dostał się na drugą stronę Pireneów. Wzlot nastąpił w poniedziałek po południu, a we wtorek rano wylądował Duro w Gwadiksie, w prowincyi Andaluzyi.

Znowu katastrofa na morzu. Amerykański parowiec „Valencia", który krąży pomiędzy San Francisco a Puget Sound, osiadł na mieliźnie koło przylądka Beale, doznawszy znacznych uszkodzeń. Utonęło 50 osób, reszta znajduje się na pokładzie w niebezpiecznem położeniu. Z Wiktoryi wysłano okręty na pomoc.

Nowi akademicy francuscy. Skutkiem śmierci historyka księcia Aumale i poety Józefa Heredii zawakowały w Akademii dwa miejsca „nieśmiertelnych", o które, jak zwykle, ubiegali się wszelkiemi środkami rozmaici kandydaci. Akademicy wybrali wreszcie Ribota i Barrès'a, wywoławszy, znowu jak zwykle, złośliwe uwagi z tego powodu. Ribot, deputowany i były minister, znany jest więcej jako polityk, niż jako pisarz, chociaż niektóre jego dzieła, jak biografia lorda Erskina, zwróciły na siebie uwagę. Barrès, jeden z literatów, zajmujących się polityką, wyrobił sobie imię subtelnym utworem „Ogród Bereniki", zaś powieść „Les déracinés", opisująca losy kilku młodych ludzi, którzy zostali z Lotaryngii rzuceni na bruk paryski, zyskała mu wielką popularność.

Ubezpieczenie robotników we Francyi. Sprawa ta ciągnie się od dłuższego czasu, chociaż socyaliści od dawna domagają się jej załatwienia. Jak się zdaje, obecnie parlament francuski przystąpił do niej ze stanowczym zamiarem załatwienia jej. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość i przyjęła postanowienie, że zagraniczni robotnicy i służba, zapisani do regestru, pod pewnemi warunkami podlegają tym samym przepisom, co robotnicy francuscy. Przyjęto postanowienie, że prawo do poboru emerytury zaczyna się od 55 względnie 60 roku życia.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Podgórzu dra Zygmunta Tałasiewicza sędzią pow. w Krościenku.

Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Józefa Ossowskiego z Gródka Jagiellońskiego do Gorlic, a asystenta pocztowego Seweryna Waydowskiego z Dąbrowy do Gródka Jagiellońskiego.

Mianowanie w dyrekcyi policyi. P. Kamil Gebhardt mianowany został praktykantem konceptowym w krakowskiej dyrekcyi policyi i złożył dzisiaj urzędową przysięgę.

Muzyka kościelna. W niedzielę 28 b. m. o godzinie 10 przed południem odśpiewa kółko śpiewackie tutejszej dyrekcyi kolejowej kolędy podczas sumy w kościele św. Floryana na Kleparzu.

W Związku absolwentów szkół przemysłowych (Biskupia 12) odbędzie się w niedzielę 28 b. m. ogólne zebranie w sprawie zaprotestowania przeciw wyłączeniu absolwentów szkół przemysłowych ze służby autonomicznej.

Stow. Związek kobiet (Rynek 13). Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu.

Z „Eleuteryi". Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5, I p.) w niedzielę 28 b. m. o godz. 7 wieczór. Porządek dzienny: Sprawozdanie kasowe; sprawozdanie sekretarza; wybór nowego zarządu; wnioski i interpelacye.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej złożyły uczennice I klasy szkoły wydziałowej im. Mickiewicza w dzień imienin gospodyni klasy 2 K 60 h.

Składki. Na głodnych Warszawian złożył T. Taborski 2 K.

Na wystawie kucharskiej w Wiedniu zostali odznaczeni medalami srebrnemi delegaci krakowskiego Stow. kucharzy pp.: Wincenty Orda, Jan Kurcz, Wojciech Bisz i Filip Besałek, samo zaś stowarzyszenie otrzymało dyplom honorowy.

Zgubiono na wczorajszym koncercie p. Friedmanna w „Sokole" zarękawek futrzany i batystową haftowaną chusteczkę. Za udowodnieniem własności odebrać zgubę można u dra Stahra (Kolejowa 7) od godziny 3 do 4 po południu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W niedzielę: Dr Zygmunt Marek: „Strejk, jego znaczenie ekonomiczne i polityczne".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po poł.: „Betleem polskie"; wiecz.: „Wieczór trzech króli".

Z kalendarza. W niedzielę 28 stycznia: Walerego i Juliana bp.; w poniedziałek 29 stycznia: Franciszka Salezego i Sabiniana; we wtorek 29 stycznia: Martyny i Hiacynty pp. mm.

Wschód słońca 28 stycznia o godzinie 7 min. 21, zachód o godz. 4 m. 24; długość dnia godzin 9 m. 03.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 stycznia termometr doszedł od — 7·9 do — 1·1 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 27 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 744·4 mm., termometru — 4·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 27 stycznia: zachmurzenie zmienne, temperatura blisko 0, miejscami śnieg.

Nowy utwór Hauptmanna.

W Berlinie wre bujne życie teatralne. Trzeba to przyznać sztywnej stolicy Prus, a tym, którzyby się dziwili, że scena, spleciona nierozelwalnie z realnemi warunkami otoczenia, mogła w Berlinie wznieść się ponad te warunki, przypominamy kupiecki Hamburg, który przed wiekiem posiadał swoją teatralną indywidualność, wcale nie kupiecką. I tak Berlin ma dzisiaj swoją dramaturgię. Tam zwracają swoje oczy aktorowie i autorowie niemieccy, stamtąd przychodzą wiadomości o premierach, mających wartość literacką.

Przyszła nowa wiadomość o sensacyjnej premierze pod tytułem „Und Pippa tanzt". Jest to czteroaktowa „baśń huty szkła", napisana przez Gerharta Hauptmanna, symboliczny utwór, osnuty na tle brutalnie realnego życia. Gdzie jest symbol, pyta się każdy, co autor chciał za jego pomocą powiedzieć. Oddajmy głos samemu Hauptmannowi.

„W górach mojej ojczyzny śląskiej — opowiada Hauptmann — żyje legenda o Wenecyanach, którzy przybyli do Śląska i tutaj obudzili drzemiące w łonie ziemi piękności i skarby. Myślami, w owej legendzie tkwiącemi, zajmowałem się od dawna. Wspaniałość Wenecyi i sztuka na szkle z Murano zjednoczyły się w wyobraźni mej z ojczystemi górami mojemi i sztukami, a w ten sposób powstała z miłości do ojczyzny śląska baśń o hucie szkła. Myśl, wszystko to, co z baśni i rzeczywistości kształtowało się we mnie, takiem życiem w duszy mej żyło, że ukończony prawie utwór „piękne dziewice z Bischofsbergu" odłożyłem na bok i zabrałem się do „baśni o hucie szkła", którą w październiku i listopadzie ubiegłego roku napisałem w Berlinie.

„Na podstawie licznych wypadków chciałem w formie baśni zmysłowo piękny świat Wenecyi połączyć z poważnym, surowym światem moich gór ojczystych; chciałem symbol piękności w jego potędze i znikomości umieścić w ognisku rzeczy, a że dla mnie ten symbol wcielił się w błyszczące, subtelnie mieniące się, kruche szkło, że stworzyłem tę baśń o hucie szkła, to jest właśnie skutkiem wrażeń, odebranych od mojego zagonu, na którym się urodziłem, żyłem i parałem.

„Główna osoba nazywa się Pippa; mimowoli myślałem przytem o Pepicie, najsłynniejszej z wszystkich tancznic; ojciec jej nazywa się Tagliazoni; podobieństwo z nazwiskiem Taglioni jest przypadkowe, gdyż przedtem nic nie wiedziałem o tym choreografie. Utwór mój pomimo szat baśni zajmuje się dramatycznemi wypadkami, które można odłączyć od wszelkiej symbolistyki i odłączyć należy. Pippa jest córką włoskiego technika na szkle, rozpustnika, którego kochać nie może chociaż jest jej ojcem. Z Murano, siedziby najszlachetniejszej sztuki na szkle, zostali oboje zapędzeni na szorstką północ, a młoda, wdzięczna, piękna istota czaruje wszystkich, którzy się do niej przybliżą. Dyrektor huty szkła, sypiący pieniądzmi, dobija się o jej łaski — stary, ubogi olbrzym Huhn chce ją do siebie przykuć; wędrowny czeladnik Michał Hellriegel został przez nią oczarowany i serce jej zyskuje, gdy ojciec Pippy, grający fałszywie, został zabity przez oszukanych, a stary Huhn siłą porwał ją do

swej opuszczonej huty. Oswobodził ją Michał, uratował od przemocy olbrzyma Hohna i ucieka z nią pośród wichru i śnieżycy w góry. Oboje przybywają do chaty, w której Wann, łagodny, mądry starzec gospodaruje — i oto ów starzec wysubtelniony, który zerwał z czarem życia, ulega urokowi Pippy. Wtem przybywa Hohn, gniecie, zabija delikatną Pippę swoją brutalną siłą, a biedny Michał, oślepły z bólu, widzi w swej wyobraźni na śnieżnych pustkowiach gór śląskich złote pałace i szmaragdowe piękności Wenecyi, do której nieświadomie tęsknił.

„Oto treść, którą z baśni wyłuskać trzeba, a wtedy się pozna, że tutaj zająłem się prawdziwie scenicznym tematem pod postacią lśniącej baśni, przez którą płyną obrazy i postacie, niepochwytne dla zimnego rozumu, a w której dla mnie rozbrzmiewa muzyka, nie dająca się zdefiniować. — Goethe powiada: „Wielu rzeczy nie można zrozumieć — Żyjcie tylko, a wszystko przyjdzie“. Może zrozumianem zostanie kiedyś, co chciałem powiedzieć moją baśnią o hucie szkła; jest ona jak okręt, w którego głębię najlepiej można zajrzeć, stojąc spokojnie na pokładzie, skąd również najwyraźniej widać maszty i flagi.

„W nas wszystkich żyje coś, do czego tęskni dusza nasza; wszyscy dążymy do czegoś, co przed nami w pięknych barwach i wdzięcznych ruchach się unosi. To coś to właśnie Pippa. To owa piękność młoda, za którą wszyscy są w pogoni, co nie stracili zupełnie fantazyi. Dyrektor huty marzy o Tycyanie, który ma być podobny do jego stryja, leśniczego; stary Hohn jest siłą pierwotną, wielkim sztukmistrzem, brutalnym chłopem o brutalnych popędach do użycia piękna, starym korybantem — tak go naumyślnie nazywam; a wreszcie młody czeladnik Michał Hellriegel jest symbolem tego, co żyje w niemieckiej psyche ludowej. To młodzieniec pełen naiwności i prostego humoru, pełen nadziei i tęsknoty, młodzieniec, który z humorem przyjmuje swój los tragiczny, ale nie traci swych złudzeń i dalej w nich żyje. Brutalna siła, jak to często bywa w życiu, zwycięża i w mojej baśni delikatną piękność i jakby w suggestyi Pippa ustępuje olbrzymowi Hohnowi i tańczy, tańczy, aż wreszcie upada złamana i ginie. Ileż tysięcy młodych, pięknych dziewcząt w rzeczywistości sprofanowanej pożądane są i niszczone przez korybantów starych? Ale Michał żyje — on tak jest bliskim narodowi naszemu, on dalej będzie dążyć do ideału. A piękność, zmuszona jak Pippa tłumowi się oddać i przed nim tańczyć, padnie z ręki tłumu jak Pippa z ręki olbrzyma Hohna. Zaś Wann, żyjący samotnie w górach dla nauki, mędrzec, znający głębiny ziemi i głębiny człowieka, on ma również jeszcze uczucie radosne na widok młodości i piękności, on przyjmuje Pippę pod swoją opiekę, ale jej nie może ochronić przed siłą pierwotną, na której rozkaz piękność na śmierć zatańczyć się musi...“

Mówiąc wreszcie o tych wszystkich myślach, które się w duszy jego roiły, gdy pisał ten utwór, Hauptmann kończy komentarz do swego dzieła słowami: „Myślałem o poślubieniu geniuszu niemieckiego w postaci Michała z ideałem południowej piękności w postaci Pippy“.

Sztukę, która pojawiła się po raz pierwszy w Berlinie na scenie teatru Lessinga, przyjęła publiczność przychylnie, jak niektórzy recenzenci zaznaczają, nie tyle ze względu na utwór, jak na jego autora. Odzywały się częste okiaski, nie brakowało atoli protestów. Wrażenie musiało być jednakże dodatnie, gdyż dyrekcya zapowiedziała szereg dalszych przedstawień tej sztuki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert p. Friedmanna i „Harmonii“** na dochód związku pomocy narodowej zgromadził bardzo liczną publiczność w sali Sokoła. P. Friedmann, wybornie usposobiony, odegrał przy akompaniamencie „Harmonii“ „Koncert op. 23“ Czaykowskiego, z właściwemi sobie zacięciem i brawurą, dodając nad program własny „Walc“, tudzież transkrypcyę znanego walca Straussowskiego „Nad modrym Dunajem“. Kompozycyę tę, najeżoną olbrzymiemi trudnościami technicznemi, zagrał z prawdziwem mistrzowstwem w przeprowadzeniu powiewnych ozdób technicznych, otulających jakby brabancką koronką motywa pięknego utworu Straussowskiego. Artystę przyjmowało i nagradzało sympatycznie dlań usposobione audytoryum bardzo gorąco. Współudział orkiestry „Harmonii“ nie ograniczał się do pięknie i z polotem wykonanego akompaniamentu p. Friedmanowi. „Harmonia“ rozpoczęła koncert Uwerturą do opery „Eryanthe“, a zakończyła „Symfonią a-moll“, tz. szkocką Mendelssohna. — Występ tego sympatycznego towarzystwa dał dowód, iż systematyczna praca nad udoskonaleniem wydaje coraz piękniejsze artystyczne rezultaty. Wykonanie symfonii Mendelssohna miało cechy nietylko poprawności, lecz także i piętno wybitnie artystyczne w konsekwentnem i celowem przeprowadzeniu zmian rytmicznych i dynamicznych. Na szczególną wzmiankę zasługuje kwartet smyczkowy z koncertmistrzem swym p. Giebułtowskim na czele. P. Górskiemu, który dyrygował swą kapelą, należą się żywe słowa uznania.

S. Bursa.

Dział ekonomiczny.

× **Przyjmowanie przesyłek.** Ponieważ trudności w przewozie towarów spowodowane przepełnieniem dworca kolei północnej ces. Ferdynanda w Mysłowicach usunięto, przyjmuje się na kolejach państwowych przesyłki towarowe przeznaczone dla Mysłowic i poza Mysłowice nadal bez ograniczenia.

× **Wstrzymanie ruchu pociągów.** Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano dnia 23 b. m. aż do odwołania ogólny ruch pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych, oraz na kolei lokalnej Borki Wielkie—Grzymałów.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 26/1 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 442 sztuk, b) jałownika 101 sztuk, c) cieląt 2 5 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogaciny 176 sztuk. Razem 924 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 72 do 80 kor., krowy po 66 do 74 kor., buhaje po 76 do 80 kor., cielęta po 80 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 82 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 107 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 839 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 58 sztuk, nierogacizny 27 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 stycznia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·80. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·60. Jęczmień browarny od 14·20 do 15·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·30. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·40 do 14·80. Kukurydza od 13·80 do 16·80. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 27·— do 46·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 120·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 27·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·— do 5·40. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·20 do 4·20. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·30. Masła za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 27 stycznia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·08 do 17·10; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·84 do 16·86; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 13·94 do 13·96; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·96 do 14·98; kukurydza na maj 1906 13·96 do 13·98, rzepak na sierpień 27·80 do 28·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 stycznia.

Reforma ordynacyi wyborczej do Rady m. Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu dokonano wyboru komisyi, złożonej z 25 członków, która się zająć ma sprawą reformy ordynacyi wyborczej do Rady miasta.

Do więzienia sądu karnego we Lwowie sprowadzono we czwartek z Rawy ruskiej p. Natana Korkesa, słuchacza praw ze Lwowa, członka partyi socyalno-demokratycznej. P. Korkes wyjechał do Rawy ruskiej na wiec w sprawie reformy wyborczej, zwołany tam na 10 b. m., i na wiecu tym przemawiał. Za przemówienie to starosta skazał Korkesa w drodze administracyjnej na 8 dni aresztu, a nadto zrobił doniesienie do prokuratoryi. Po odsiedzeniu kary aresztu odesłano p. Korkesa do Lwowa, a tu zatrzymano go w więzieniu z obawy „powtórzenia czynu“ i ucieczki.

Rewolucya w Rosyi.

Także co do powstania w Inflantach istnieje wielka sprzeczność pomiędzy urzędowemi a prywatnemi doniesieniami. Podczas gdy pierwsze starają się wzbudzić mniemanie, jakoby rząd już tam był panem sytuacyi, — dowiadujemy się z drugich, iż o rychłem stłumieniu powstania ani mowy być nie może, że rewolucya wybucha na nowo, skoro tylko wojsko opuści na pozór „uspokojoną“ okolicę.

Jeśli sprawdzi się doniesienie korespondenta „Daily Mail“, rząd rosyjski zarządzi morską blokadę własnych wybrzeży. Będzie to widok niebywały! Pytanie tylko, czy czarnomorska flota będzie tę blokadę wykonywała tak sumiennie, jak tego życzą sobie w Petersburgu?

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia.)

Zabity na ulicy.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Literat niemiecki Henryk Voltzmann, piszący pod pseudonimem Sema-hoi, **zabity tu został przez kozaków na ulicy.** Voltzmann skazany został niedawno w Berlinie przez sąd pruski na dłuższą karę więzienną za przestępstwo prasowe i uciekł przed więzieniem do Warszawy, gdzie teraz zginął w tak tragiczny sposób.

* * *

Żądania kozaków.

Petersburg. „Mołwa“ zamieszcza odezwę **kazańskiego pułku kozaków**, wystosowaną do wszystkich obywateli rosyjskich, a zawierającą następujące żądania: Zrównania kozaków pod względem praw politycznych z wszystkimi obywatelami państwa, **natychmiastowe zwołanie Dumy**, uwolnienie wszystkich kozaków, uwięzionych za przestępstwa polityczne i bunty.

Rewolucya w Inflantach.

Ryga. Wczoraj w zamku Lehmburg **stracono 5 powstańców łotewskich.** Czterech z nich okazywało skruchę, piąty szedł na śmierć z okrzykiem hurra! W pobliżu Rygi wojsko spaliło jedną zagrodę chłopską, w jednej z dalszych wsi 2 zagrody. O rychłem stłumieniu powstania **ani mowy być nie może.** W okolicy miasta Windawy zaraz po odejściu wojska **powstanie wybuchło na nowo.**

Ryga. (Pet. Ag. tel.) Ubiegłej nocy wykryto magazyn broni, należący do organizacyi bojowej. Zabrano wiele broni i rewolwerów, oraz 30.000 ładunków.

Tłumienie powstania.

Berlin. Gubernator Kurlandyi wstrzymał wydane przedtem polecenie, aby domy wszystkich powstańców palić. Gubernator jest na tyle łaskawym, że poleca domy powstańców „tylko“ konfiskować na rzecz państwa.

Ryga. Około 2000 chłopów łotewskich przybyło przed pałac gubernatora i oświadczyło, że jako rewolucyoniści działali w zaślepieniu.

Ruchy chłopskie.

Bukareszt. W miejscowości Kamran rzezie są na porządku dziennym. Chłopi wtargnęli do miasta, **splądrowali wiele sklepów i wielu żydów pomordowali.**

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.). Usunięty, a nie jak mylnie doniesiono, aresztowany gubernator z Kutais, Starosdelski, przybył tu, celem złożenia sprawozdania o zajściach w Kutais.

Blokada własnych wybrzeży.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że rząd rosyjski zamierza zmobilizować flotę czarnomorską i **zarządzić blokadę wybrzeży rosyjskich**, w celu uniemożliwienia dowozu broni i amunicyi dla rewolucyonistów na Kaukazie i w Rosyi.

Rewolta wojskowa.

Berlin. Wedle prywatnych depesz z Władywostoku, powstały tam ponowne niepokoje.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W Władywostoku wtargnęli zrewoltowani majtkowie do składu broni i zabrali municyę i broń oraz żądali wypuszczenia uwięzionych. Uzbrojeni artylerzyści zajęli baterye. Komendant generał Seliwanow udał się do bateryi. **Zrewoltowani żołnierze dali ognia i zranili komendanta ciężko w szyję i piersi.** Do Władywostoku wysłano sześć sotni kozaków z karabinami maszynowemi. Generał Miszczenko został zamianowany komendantem.

Armia mandżurska.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Mail“ donosi, że wracająca z Mandżuryi armia znajduje się w zupełnym rozstroju. Utworzyły się wśród niej dwa obozy: **monarchiczny i republikański**, które zwalczają się nawzajem z wielką zaciętością.

Opór Serbii.

W sprawie zatargu Austro-Węgier z Serbią, który zaostrza się coraz bardziej, donoszą wiedeńskiej „Allg. Ztg“, że opór Serbii przeciwko Austryi podsycają finasowe koła berlińskie. Dzienniki serbskie piszą, że rząd przed zebraniem się skupczyny poda się formalnie do dymisyi. Rząd wszystkie zamówienia, cofnięte w Austryi, oddaje fabrykom niemieckim; podobnie miasto Belgrad. Rząd zdecydowany jest aż do dnia 1 marca nie przekraczać w niczem ram traktatu. Jednakże nawet w tych ramach rozpoczyna pewne szykany, jak n. p. żąda dowodu proweniencyi, dowodu analizy środków żywności i t. d.

W kołach rządowych mają nadzieję, że Niemcy założą w Wiedniu protest przeciw niedopuszczaniu transitowego ruchu serbskiego via Austrya do Niemiec. Deputowani, którzy się zjechali już prawie w komplecie, nie są zgodni co do terminu przedłożenia unii. Jedni żądają, żeby skupczyna natychmiast unię uchwaliła, drudzy chcą czekać w nadziei, że może Austrya ustąpi. Pasicz prze do natychmiastowego uchwalenia, aby odciąć Serbii drogę do odwrotu.

Z Bułgaryi wysyłają adresy i deputacye do Belgradu w celu wyrażenia Serbii sympatyi narodu bułgarskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia.)

Zgromadzenie kupców.

Belgrad. Aby umożliwić najliczniejszy udział kupców w jutrzejszem zgromadzeniu **kupców z całego kraju**, rząd dał kupcom do dyspozycyi **bezpłatne pociągi.** — Organ rządowy wzywa kupców, aby poparli rząd jednomyślną uchwałą.

Jako represalia z powodu zamknięcia granicy, rząd serbski czyni rozmaite trudności posyłkom z Austro-Węgier. Władze cłowe zastosowują wobec tych posyłek rozmaite formalności, które powodują znaczną zwłokę. Traktat handlowy mimo tego nie bywa naruszany.

Prasa serbska ogłasza nazwiska tych mieszkańców belgradzkich, którzy czynią zakupna w Zemunie, lub poddanych serbskich, mieszkających w Zemunie a robiących zakupna w Belgradzie i Serbii.

Ofiarność urzędników.

Belgrad. Komunikat rządowy donosi: Rząd przyjął z zadowoleniem do wiadomości decyzyę kilku kategoryj urzędników, dobrowolnego wyrzeczenia się pewnej części płacy na czas wojny cłowej i uznaje ten dowód patryotyzmu. Rząd zawiadamia jednakże w komunikacie, że obecnie nie zachodzi dla niego potrzeba korzystania z tej ofiary i ma nadzieję, że kraj bez niej będzie w możności wyjść z trudnego położenia.

Serbia i Bułgarya.

Belgrad. „Dnevny List“ donosi, że rząd serbski zamianował dwóch delegatów, którzy udają się do Sofii, celem prowadzenia rokowań w sprawie zawarcia serbsko-bułgarskiej konwencyi kolejowej, mocą której kolej bułgarska przewoziłaby towary serbskie na podstawie najniższych taryf.

Skutki zatargu z Serbią.

Praga. Wojną cłową z Serbią zajmowała się wczoraj praska Rada miejska. Z kilku stron wyrażono obawę, że wskutek zamknięcia granicy serbskiej podniosą się znacznie ceny mięsa w większych miastach austryackich. Przyjęto też wniosek, żądający wobec tego otwarcia przynajmniej granicy rumuńskiej.

Mobilizacya.

Praga. „Hlas Naroda“ dowiaduje się, że korpusy 8 i 9 armii austro-węgierskiej mają być bezzwłocznie zmobilizowane. Rozporządzenie to stoi rzekomo w związku z wypadkami na półwyspie bałkańskim. Władze praskie wojskowe rozwijają w tym kierunku żywą działalność.

Wiedeń. Wedle doniesienia jednego z praskich dzienników, zaprzecza „Fremdenblatt“, jakoby wobec zajść na Bałkanie zarządzoną została mobilizacya korpusu praskiego i josefstadzkiego.

Nowa próba kompromisowa.

Z kilku stron twierdzono, że hr. Juliusz Andrassy przybył do Wiednia, jako pełnomocnik koalicyi i że przywiózł z sobą zupełnie konkretne propozycye i — ustępstwa. Twierdzenie to obala dziś zupełnie depesza węgierskiego biura korespondencyjnego. Według niej, odbyła się wczoraj w Budapeszcie konferencya partyi niezawisłości, a na tej konferencyi Franciszek Kossuth oświadczył, że powołanie Andrassyego było i dla niego niespodzianką, gdyż był zdania, że król obecnie nie zamierza rokować z koalicyą w sprawie rozwiązania przesilenia. Kossuth zaznaczył wyraźnie, że hr. Andrassy nie zawiózł do Wiednia żadnego elaboratu koalicyi i nie udał się do monarchy, jako jej reprezentant. Działa on na własną odpowiedzialność. Nie potrzebuję — zakończył Kossuth — zaznaczać, że nie może przyjść do żadnej umowy w imieniu partyi, bez jej wiedzy i zgody.

(Telegramy „N. Reformy“ z 27 stycznia.)

Andrassy u cesarza.

Wiedeń. Jak sam Andrassy opowiadał dziennikarzom na wczorajszem jego posłuchaniu u cesarza nie nastąpiło żadne rozstrzygnięcie w sprawach węgierskich. Cesarz wysłuchać miał wywodów Andrassego z wielką uwagą i polecił mu, aby w sprawach wojskowych porozumiał się z ministrem wojny, generałem Pietreichem. Jak donosi „Fremdenblatt“, posłuchanie to miało charakter informacyjny. Dzisiejsze poranne pisma przynoszą zaprzeczenie Andrassego, jakoby był wczoraj kilku redaktorom powiedział, że ustępstwa korony w sprawach wojskowych nie są dostateczne. O tem bowiem nie było mowy.

„N. Fr. Presse“ w numerze porannym zamieszcza interwiew z Andrassym. Polityk węgierski oświadczył, że w zapatrywaniach korony na sytuacyę nie nastąpiła właściwie żadna zmiana, małe więc są widoki na teraz pomyślnego załatwienia konfliktu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy był dzisiaj o godzinie 1 w południe na audyencyi u cesarza. Oświadczył on po audyencyi, że otrzymał od cesarza polecenie przedłożenia koalicyi ustnie pewnych informacyj.

Hr. Andrassy dzisiaj o godzinie 3 po południu udaje się do Budapesztu, aby wykonać to polecenie cesarza. Zapytywany o treść tych informacyj, nie chciał hr. Andrassy nic wyjawić, jednakże wkońcu po wielu pytaniach oświadczył, że sytuacya nie jest dziś korzystniejszą, aniżeli była wczoraj. — Hr. Andrassy przybędzie znowu wkrótce do Wiednia, aby cesarzowi przedłożyć sprawozdanie. — Przed audyencyą Andrassego był u cesarza minister wojny Piettreich, prawdopodobnie w związku z wczorajszą konferencyą ministra wojny z Andrassym.

Po południu będzie u cesarza na audyencyi prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary.

Wiedeń. Prezydent gabinetu generał Fejervary wraca jutro do Budapesztu. Hr. Andrassy oświadczył, że po wręczeniu orędzia królewskiego koalicyi powróci jeszcze do Wiednia, aby zdać koronie sprawę z wyniku swego posłannictwa.

Konfiskata.

Budapeszt. Ostatni numer organu Kossutha „Budapest“ został dziś skonfiskowany za artykuł posła Ratkaya, w którym prokuratorya dopatrzyła się obrazy majestatu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 stycznia.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że traktat handlowy z Włochami został ukończony i będzie w najbliższych dniach podpisany.

Koło polskie a reforma wyborcza.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz“ donosi: W dyskusyi dziennikarskiej o parlamentaryzacyę gabinetu z różnych stron podniesiono, że Koło polskie jest jawnym wrogiem reformy wyborczej. Wobec tego kierujące czynniki Koła polskiego uważają za potrzebne skonstatować, że Koło nie jest przeciwnikiem reformy wyborczej, opartej na powszechnem prawie głosowania (no, a gdzież reszta przymiotników. Przyp. red.), ale domaga się jedynie rozdziału mandatów w stosunku do liczby ludności i odpowiedniego rozszerzenia kompetencyi Sejmów krajowych. (Bardzo ładnie, tylko po reformie ordynacyi sejmowej. Przyp. red.).

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz“ dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że układy między rządem a koleją północną zostały już dokonane i parafowane. — W razie, gdyby nie zaszły nieprzewidziane przeszkody, przedłożenie rządu w sprawie wykupna kolei północnej będzie w Izbie wniesione w ciągu lutego.

Pensye urzędników.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: Izbie poselskiej przedłożony będzie projekt ustawy, według której do pensyi urzędniczych mają być doliczone 40% pierwszej klasy dodatku aktywalnego wiedeńskiego. Wynosić to będzie przy pensyach urzędników V rangi 800 koron, VI rangi 640 koron, VII rangi 560 koron, VIII rangi 480 koron, IX rangi 400, X rangi 320, XI rangi 240 koron.

Defraudacye w dyrekcyi kolejowej.

Praga. Do „Hlas Narodu“ donoszą z Pilzna, że w tamtejszej dyrekcyi kolejowej odkryto znaczne defraudacye.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 798·— Akcye Anglobanku 326·50 Akcye Unionbanku 562·50 Akcye Länderbanku 442·—. Akcye Bankvereinu 363·—. Akcye Bodencredit 1050·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 554·—. Akcye kolei państwowych 666·—. Akcye kolei południowej 129·— Akcye kolei Elbsthal 446·50 Akcye kolei północnej 569 (5720) Akcye kolei czerniowieckiej 62·—. Akcye Alpiny 535·—. Akcye Rima Muranyi 530·25 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2670·— Akcye Fabryki broni 660·— Akcye Tureckie tytoniowe 367·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 695·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·45. Renta majowa 1.0·—. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 96·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75 4% Listy Banku krajowego 99·55 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·90 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05 Losy tureckie 148·75. Marki 117·48 Ruble 251·—

Usposobienie: Niepewność położenia na Węgrzech i premie w akcyach kredytowych wywierały nacisk. Zamknięcie spokojne.

Cukier słaby 18·50—18·60 (19·80—19·90. Spirytus spokojny 37·20 37·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 stycznia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 45	101 45
4% " " "	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% " " "	99 20	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 65	98 65
4½% " miasta Lwowa	100 50	101 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	99 —	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	98 —	99 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	552 —	558 —
" Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	585 —

WINA

PRAWDZIWE i NATURALNE od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, SLIWOWICA, HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić, Kraków, Rynek główny 25 Gmach Banku Galic.

(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko). 179 4 0

„Le Délice"

BIBUŁKI DO PAPIEROSOW

TUTKI DO PAPIEROSÓW

Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 165 5 12

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie **Singera** maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 13.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 358 3 0

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym**. Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, 123 13 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinnoalkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe I K.

Prawdziwy Krem ogórkowy I K.

Prawdziwy Puder ogórkowy I K.

Prawdziwe Mydło ogórkowe I K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k.

POŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki (Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 78 20 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

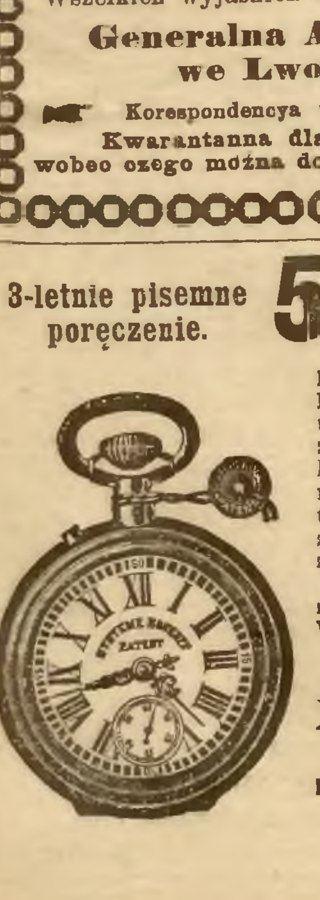
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** Bez konkurencyi w tej jakości.



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoar systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) z plombą ochronną, z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem 36-godzinnem (nie 12-godzinnem), z ozdobnemi złoceniami, **dokładnie uregulowany**, z 3-letniem poręczeniem na piśmie . . . . . kor. 5·—
ze skazówką sekundową . . . . . kor. 6·—
z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez skazówki sekundowej . . . . . kor. 10·—
ze skazówką sekundową . . . . . kor. 12·50

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 369 3 10

Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad

w Brüx Nr 307 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

KOLEJE WĄSKOTOROWE

lasowe, polne, dla celów przemysłowych, do cegielni, kamieniołomów, tartaków, cukrowni i t. d. — urządzają i dostarczają

Orenstein & Koppel

Lwów.

Telefon Nr 594.



Biuro: Pasaż Mikolascha.

Trasowanie i wykonanie wszelkich robót technicznych, budowa.

Szyny, wózki i części składowe, zawsze na składzie. Najem zupełnie zmontowanych kolejek.

Skład i warsztaty: ul. Gródecka 127

i dostawa kolei normalno i wąskotorowych. Specyalny dział dla **torów przemysłowych.**

Katalogi, rysunki, kosztorysy darmo i opłatnie. 627 1 2

Najstarszy i najlepszy wyrób!

kalosze i berlacze Harburg-Wimpassing.

Tylko kalosze i berlacze opatrzone tym **znakiem romb** dają gwarancyę



za najlepszą jakość i trwałość. 160 9 10

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 18 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Societá anonima per la utilizzazione delle forze idrauliche della Dalmazia-Triest. 202 13 20

Kapitał akcyjny 8,000.000 koron.

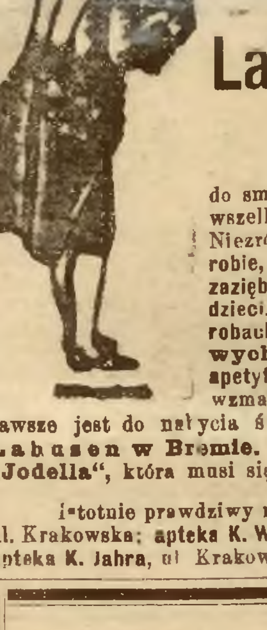
Siedziba w Tryeście. **Primissima** Fabryka w Sebenico.

CALCIUM CARBID

po 22 K za 100 kilogramów

wagi netto (nie brać brutto za netto) w pakunkach 50 kilogramowych lub 100 kilogramowych, nie licząc za opakowanie, opłatnie stacya Tryest, po przesłaniu należytości podług rachunku. Karbid ziarnisty w $^{1}/_{2}$, $^{5}/_{8}$, $^{8}/_{15}$ i $^{15}/_{25}$ mm. ziarnkach z dodatkiem 4 K. t. j. po 26 K. — Obfity opust za przesyłki całemi wagonami począwszy od 10.000 kilogramów.

„Jodella"



jest teraz patentem chronioną nazwą dla szeroko i daleko znanego, u lekarzy i publiczności zarówno ulubionego

Lahusen'a tranu wątrobianego

z jodkiem żelaza.

Najlepszy najdoskonalszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Co do smaku, skuteczności i dobroci należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przetworami konkurencyjnemi, tran zastępującemi. Niezrównany co do skutku przeciw gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zaziębieniu, kaszlowi dławicy, do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci. Do wzmocnienia po przebytych chorobach, influenzie, febrze, chorobach dzieci i t. d., i t. d., **dobry środek domowy i zapobiegawczy.** Działa energicznie, tworząc krew, odnawiając soki, podniecając apetyt, czyszcząc krew. Dodaje sił w krótkim czasie. Zużycie jego wzmaga się z roku na rok. W zimie i w lecie można go zażywać, gdyż zawsze jest do użycia świeży. **Cena 3·50 i 7 koron.** — Jedyny fabrykant: aptekarz **Lahusen w Bremie.** Ponieważ są naśladownictwa, kupować odtąd **tylko** pod nazwą **„Jodella"**, która musi się znajdować na wierzchu każdej skrzynki. 74 15 16

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie** apteka pod Murzynem, ul. Krakowska; apteka K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13; apteka K. Jahra, ul. Krakowska; apteka Aug. Hellera, ul. Grodzka; w **Jaśle** apteka R. Paleha.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 130 24 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Duża parcela budowlana

(ogród owocowy) w najzdrowszej dzielnicy miasta **do sprzedania.** Zgłoszenia bez pośrednictwa: **O. P.** poste restante **Kraków.** 526 3 3

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, **bole uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i 2 Kr.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

134 8 12

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna H. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 151 8 0

Poleca: Garnitur mah. kryty pluszem, Porcelanę saską, Garnitury sobolowe, Kantorek i Czaprak z VIII wieku, Dywany perskie 1:7½ m.², kompletne urządzenia Salonów, Sypialń i Jadalń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, Kandelabry i różne sprzęty pojedyncze. Garderobę męską i damską.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Nie ma więcej cierpień rupturowych

Dokładne i szczególne objaśnienia za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej przesyła bandażysta

S. MITTELMANN

CZERNIOWCE (Bukowina), ul. Pańska 19.

70 23 0

Prosze

kazać zaraz przysłać sobie **za darmo** zbiór próbek. Wysyłam do osób prywatnych **opłatnie** do domu **6 sztuczek materyj flanelowych na bluzki** ze wspaniałemi paskami za złr. 2·95, **całą suknię jednobarwną ze styryjskiego lodenu** za złr. 2·25, **całą suknię zimową jedwabną w krateczkę** za złr. 3·15, **6 zapasek ze szlakami z materyi brillant cloth** za złr. 2·90. Wyłączna sprzedaż przez skład fabryczny

ADOLF BRUML

Duchcov (Dux) Czechy.

69 20 20

COCAR

jedyny niezawodny środek do zupełnego i nadzwyczaj szybkiego wytępienia wszelkiego robactwa jakoto szwabów, karakonów, stonóg, prusaków i t. p., poleca wyłączny skład 357 7 0

Droguerya „Sanitas"

Kraków, Długa 16.

DO SPRZEDANIA

w Bochni

willa z ogrodem i oficyną. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **386.** 386 5 6



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalny gatunek Seifert, z przecudnym rolerem basowym i dzwoniącym, z głębokim rolerem i gwizdem „dau", z przeciągłym, w odmiany obfitym śpiewem, poleca po 8, 10, 12, samiczki po 3 K, na wystawy po 16, 18 i 20 K i wysyła zaliczką **A. BREZINA**, wielka hodowla kanarków w Ołomuńcu Nr 20. Istotnie rzetelna obsługa. — Każdy jest zadowolony. Tysiące podziękowań. 128 11 20

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania

pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka l. 48.

532 4 10



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 7 60

L. 524/6. 594 2 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla Sądu powiatowego w Podgórzu sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione w opieczętowanej kopercie wraz z podaniem do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do **15 lutego 1906.**

Cena kosztorysowa wynosi 6933 K.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, lub w Sądzie powiatowym w Podgórzu.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 19 stycznia 1906.

Niech się zwróci do właściwego źródła,

kto chce kupić tanio i przywiązuje wagę do swego zdrowia, osiągnie to tylko wtedy, jeżeli przy pomocy mojej esencyi likierowej

Polar-Forscher

pierwszorzędnej osobliwości, sam sobie sporządzi likiery. Przeciw zboczeniom w trawieniu, dolegliwościom żołądkowym, zaziębieniom i nudnościom, używa się z niezawodnym skutkiem jedynie i wyłącznie likieru Polar-Forscher. — Także i w innych razach wszędzie bardzo ulubiony napój domowy, którego u żadnej rodziny nie powinno brakować. Sposób sporządzania za darmo. Wysyła w flaszkach po 5 K tylko jedynie ze składu fabrycznego 359 3 3

KRYSTYAN PLOSS

Asch (Czechy) Přikopy 447.

4 lub 8 pokoi

kuchnia, przedpokój, łazienka, spiżarnia na I piętrze **do wynajęcia** od 1 kwietnia 1906 przy ul. Siemiradzkiego 12. 601 2 3

Apteka

w mieście powiatowem, z domem parterowym, z obrotem 14.000 koron za sumę 34.000 koron **do sprzedania.** Zgłoszenia **A. W.** poste restante **Kraków.** 599 1 3

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 , kig. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

81 32 0

Biuro Rozalii Krassuskiej

w Krakowie, Jagiellońska L. 6, I p.,

umieszcza: rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, ogrodników i wszelką inną służbę folwarczną, oraz bony, gospodynie, panny służące, lokai, kucharzy, kucharki i robotników polnych i fabrycznych, oraz gospodarzy, znających się na chowie bydła i mleczarstwie. 624 1 4

Dla kościołów, sal radzieckich, sokolich, koncertowych, dla Towarzystw kasynowych, teatrów etc., etc.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje „Resursa urzędnicza" w Krakowie, ul. Lubicz Nr 5, w użyciu będący

PAJĄK GAZOWY

(z dawnego budynku parlamentu austryackiego), który z małą przeróbką może być użyty na lampy naftowe, lub świece, cały żelazny, średnicy 2·45 met., a wysoki 8·5 met. o 32 lampach, z tego na górnym pierścieniu ośm z umbrami mlecznemi, na dolnym pierścieniu 24 lamp ze szklanemi tulipanami. **Zeszłego roku cały nowo pobronzowany.**

Sprzedanym będzie dnia 3 marca 1906 r. dającemu najwyższą kwotę, nie niższą jak 300 koron.

Za nadesłaniem 1 korony wyszle sekretaryat Resursy opłatnie litografowany rysunek wielkości $^{41}/_{25}$ ctm. 588 1 3

W krajowej szkole ogrodniczej

w Tarnowie

rozpoczyna się **rok szkolny 1906/97 w pierwszych dniach kwietnia.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże, że: **przynajmniej 15 rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;

2. w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a uczynią zadosyć powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo przed innymi.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie.

Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca b. r.** do Dyrekcyi szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 613 1 3

Do podróżowania

poszukuje pierwszorzędne Towarzystwo zdolnych i wymownych mężczyzn na stałą pensyę i prowizyę.

Zgłoszenia: pod „Wprowadzone" poste-restante, Kraków. 630 1 3

Dobrze idący zegar z kukułką,

pięknie rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● **TYLKO K 2·50 TYLKO** ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 363 3 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Reim i Spółka, Kraków Rynek l. 37 A–B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Perfumy

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagr.
— — — Najmodniejsze zapachy — — —
Wody do włosów — — — — — — — —
Wody, Pasty i Proszki do zębów — —
Glycerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękaniu skóry. — — —
Pudry angielskie, francuskie i krajowe —
Puder brylantowy na włosy — — — —
Puszki łabędzie do pudru. — — — —

Grzebienie	Szczotki	Lustra
Wachlarze japońskie Kakimonosy na fotografie Papier trasparent. na szyby		Longlife. — Ozonateur Lampki platynowe Lampki formalin. Hygiea.
Pantofelki domowe Trzewiki do gimn.	Kalosze rosyj.	Podeszwy wkładk. Gumki pod obcasy

Rurki do włosów — Maszynki spiryt. do rozgrz. tychże.
Pędzle i mydelniczki do golenia. Paski do ostrzenia brzytew

Gąbki toaletowe — Wanny i miednice gumowe składane.
Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

Perfumy

francuskie na wagę. — — — — — —
Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm.
Mydła lecznicze. — — — — — — —
Kosmetyki, brylantyny i olejki na włosy i wąsy. — — — — — — — — —
Saszetki do bielizny w różnych zapachach.
Farby na włosy. — — — — — — —

Środki do kadzenia — Solt american i Levender — Woń szpilkowych lasów ○○○○ Trociczki i t. p. ○○○○

Aparaty i preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. Lustera. 632 1 4

Środki na odciski — Rozpylacze do do perfum i innych płynów — Opaski ○○○○○○ na wąsy. ○○○○○○

Cenniki darmo i opłatnie.

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 141 11 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bibułki i tutki do papierosów

PROMIEŃ

przez instytut chemiczny Uniwersytetu lwowskiego za **najlepsze** uznane.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka, Lwów, ul. Pańska boczna. 197 5 6

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Amicis de Edmund. **Serce.** Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie ilustrowane K 5·—. W ozdobnej oprawie . .	6·20
Beecher-Stowe H. **Chata Wuja Toma.** Powieść opracowana dla młodzieży. Z 4ma rycinami. Wydanie 3cie przejrzane i poprawione Karton	1·60
Bełza Stanisław. **W dolinach krwi.** Z 11 rycinami	5·—
Bukowiecka Helena. **Księstwo Warszawskie.** Z 12 rycinami. Karton	1·60
Chrząszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę trzecią. Wyd. 2gie, przejrzane i poprawione. W oprawie	3·50
Cuthbert O. **Bracia i przybycie ich do Anglii.** „The Friars and how They Came to England". Przekład z Tomasza z Ecclestonn „De Adventu F. F. Minorum in Angliam". Tłomaczone z angielskiego	3·—
Dante Alighieri. **Boska komedya III Raj.** W przekładzie Edwarda Porębowicza. Kor. 2·60. W ozdobnej opr.	4·80
Duchowicz B. **Co jeść i pić aby być zdrowym?** Z tablicami . .	—·30
Drzewiecki Konrad. **Nauka czytania i pisania.** Z objaśnieniami dla nauczycieli i z wzorami lekcyi. Z 61 rysunkami	—·90
Epitre en trois points a messieurs les russes	1·20
Gomulicki Wiktor. **Wspomnienia niebieskiego mundurka.** Z 6 rysunkami W. Gorskiego. Karton K 3·20. W ozdobnej oprawie . .	4·—
Grubiński Wacław. **Na rubieży.** Dramat w dwóch odsłonach	2·—
— **Pocałunek,** albo smętna bajka o dniu powszednim	3·20
Herbaczewski Albin J. **Potępienie, tragedya duszy.** (Cztery miraże na pustyni klątwy i wygnania)	3·—
Hopkins Ellice. **Matki i synowie, czyli potęga kobiecości.** Przekład Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej. Wyd. 2gie	2·—
Jankowski Czesław. **Na marginesie literatury.** Szkice i wrażenia .	4·—
Korzon Tadeusz. **Historya wieków średnich.** Wyd. 3cie, poprawne, z licznemi rysunkami w tekście	5·20
Kossakowski Stan. hr. **Praktyczny poradnik lekarski,** zawierający parę uwag o przyczynach chorób, odnośnie do ich leczenia, oraz zbiór recept popularnych. Przekład Ireny Popławskiej	1·60
Kraushar Al. **Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk. 1800–1832.** Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831–1836 . .	11·70
Krotoski-Szkaradek K. dr. **Z dziejów reformacyi w Wielkopolsce**	—·50
M. I. ks. **Pamiętniki wiewiórki,** wyszperał i podał w świat... . .	2·—
Maszyński Piotr. **„Lutnia".** Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt VI	2·60
Michałowski Z. **Z słonecznych blasków i fal księżycowych** . .	1·80
Mickiewicz A. **Księgi narodu polskiego.** Tekst pierwotny, z autografu... wydał J. Kallenbach	1·50
Morawska Z. **Przygody Imć Pana Mikołaja Reya.** Powieść dla młodzieży. Z 6 rysunkami K. Gorskiego. Karton K 4·—. W ozd. opr.	4·80
Moszyński J. **Na rozdrożu pomiędzy odruchem a sumieniem** .	—·30
Niedźwiecki M. **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu** (Wyd. Macierzy Nr 83)	—·10
Niewiadomska C. **Elementarz.** Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma	—·50
Niewiarowski Jan. **Osadnicy w puszczy polskiej.** Z 12 ilustracyami K. Gorskiego. W ozdobnej kart. okładce	4·—
Odczytów siedm o wychowaniu, wypowiedzianych z okazyi 25-cia Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich w Krakowie	2·—
Prajer Wł. **Katalog rycin Daniela Chodowieckiego,** znajdujących się w Muzeum Narodowem w Krakowie. (Wyd. Muz. Nar.) .	2·—
Prout Ebenezer. **Nauka instrumentacyi.** Spolszczył Gustaw Roguski	3·—
Rey Mikołaj. **Figliki.** Dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora, wydał w podobiźnie Wiktor Wittyg	20·—
Rodziewiczówna Marya. **Joan.** VIII 1—12. Powieść	3·60
Schiffmann Arnold. **Pifi,** dramat w 3 aktach K 2·—. Na pap. grubszym	3·—
Scholz R. **Królewna wiosna,** bajka sceniczna w 1 odsłonie	—·60
Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem. Na podstawie najnowszych materyałów urzędowych, ułożyło Krajowe Biuro statystyczne przy Wydziale krajowym . . .	10·—
Słowacki Juliusz. **Zawisza Czarny,** dramat. Z autografu wydał Artur Górski	3·—
Udziela Seweryn. **Hafty ludu krakowskiego,** 24 tablic	1·20
Vogel E. dr. **Podręcznik fotografii praktycznej.** Przewodnik dla amatorów i zawodowców. Opracował wedle 14 wydania niemieckiego Stanisław Szalay. Z 119 rycinami w tekscie i 15 tablicami . . .	4·—
Wallace Lew. **Ben-Hur.** Opowiadanie z dni Mesyaszowych. Wydanie nowe przejrzane i poprawione. Tłomaczenie z angielskiego . . .	3·—
Zieliński Z. Inż. **Przedmowa do młodzieży.** Wyd. 2-gie	—·10

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 398 4 5

Współwłaściciel Warszawskiej Firmy

Szalay & Grünhäuser

ma zaszczyt donieść P. T. Publiczności, iż otworzył

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2,

Skład wszelkich przyborów i Aparatów fotograficznych.

Przyjmuje również wszelkie reprodukcyjne zdjęcia i powiększenia, jakoteż wywołania klisz i t. p. 485 5 10

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych dla pism ilustr. katalogów, cenników, kart widokowych, wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

„ZORZA"

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 191 14 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

Ostrzeżenie przed wodami do ust!

Ze strony lekarskiej donoszą: Od kilku lat Niemcy i Austro-Węgry są formalnie zalane wodami do ust i środkami do zębów takiemi, co już wyrządziły **znaczną szkodę.** Te wody do ust i środki do zębów wyrabiane są nie przez dentystów, nie mają zatem żadnej naukowej wartości i są **trucizną dla ust i zębów,** gdyż zawierają **kwas salicylowy, salol i inne kwasy,** które **niszczą składniki zębów** i wywołują **zapalenie błony.** Natomiast polecają profesorowie i lekarze przeszło od **lat 55** z bardzo wielkim skutkiem jedynie i wyłącznie **prawdziwą anaterynową wodę do ust i zębów c. i k. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, do stałego utrzymania zdrowo ust, zębów i dziąseł, jakoteż przeciw ich ociepleniom i bolom, przeciw nieprzyjemnemu oddechowi.** We flaszkach z niebieską francuską złotą etykietą i moją firmą po K 2·80, 2·— i 1·— (inne są fałszowane i szkodliwe) jakoteż **niedający plamy, zębom nieszkodzący anaterynowy krem do zębów** w tubkach po 60 h, anaterynową pastę do zębów w szklanych słoikach K 1·40, w puszkach 70 h, proszek do zębów K 1·20, plomby do zębów 2 K. W Laboratoryum: Wiedeń, XIII/2, Winkelmannstrasse Nr 22, tudzież w aptekach, drogueryach, składach perfum i w przedniejszych handlach. 98 5 12

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy, niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem"; w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 43; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska: w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece "pod jagnięciem", ul. Mikołajska 2; w drogueryi: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną"; w aptece „pod opatrznością"; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem"; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem"; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i drogueryi w Galicyi. 119 13 25

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 76 53 0

Rzadka sposobność

dla **inteligentnych pań** do nabycia dobrze rozwiniętego interesu. Kapitał potrzebny trzy tysiące koron. 450 2 3

Zgłoszenia pod **450** przyjmuje Administracya „N. Reformy".



Wózki

dziecięce

wszelkich systemów wykonuje pierwsza krajowa

fabryka wózków dziecięcych

Rozalii Lipschütz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14. 493 3 0

Lekcyj tańców

udzielam jak lat poprzednich

Józefa Ekerowa

Mały Rynek 1. 136 5 0



Balnodor Jahra

Aromatyczne tabletki do mycia i do kąpieli, nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę

Cena: K 1·60.

Wyrób i główny Skład

Apteka Por. Gralewskiego w Krakowie.

Wystrzegać się naśladownictw

186 21 50

L. cz. E. 1194/5. 629 1
22

Edykt licytacyjny.

Na żądanie adw. Dra Brodera w Żywcu jako zarządcy masy konkursowej firmy Joachim Pilcer w Żywcu, oraz zgodnie z uchwałą Wydziału wierzycieli z dnia 7 października 1902 L. cz. S. 5/2 c. c. odbędzie się **dnia 12 lutego 1906 r. o godzinie 9½ przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 5 w gmachu Magistratu (parter), licytacya a) realności lwh. 1 ks. gr. gm. kat. Łodygowicach objętej, stanowiącej „młyn parowy, oraz b) realności lwh. 549 ks. gr. gm. Łodygowice objętej, masy konkursowej firmy handlowej Joachima i Zygfryda Pilcerów własnych, wraz z przynależnościami, składającemi się z maszyn i urządzenia młyna parowego, tudzież gruntów do młyna tego należących.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione, a to realność ad a) na 83.864 koron, a realność ad b) na 839 koron 50 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 55.909 koron 34 hal., ad b) 560 koron; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze wyżej wymienionem.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych realnościach, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

Warunki licytacyjne jako zgodne z ustawą zatwierdza się.

C. k. sąd powiatowy Oddział VI.

Żywiec, dnia 29 grudnia 1905 r.

Nowak.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski